Nr 215 — Czwartek 2 (15 października) 1908 r. — Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).

Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych prospekt miesięcznika „Ateneum Polskie", wychodzącego we Lwowie.

KALENDARZ.

2 (15) Aniołów stróżów.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św. Jadwigi.

Wydział Letnisk przy kij. rz.-kat. Tow. Dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarty codziennie od 11-ej do 1-ej oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie, W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik i klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej, otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 8.

Z sejmu galicyjskiego.

—:—

Lwów, *w październiku.*

Dotychczasowy bieg obrad sejmowych nasuwa, o ile chodzi o stronnictwa ruskie, dwa spostrzeżenia. Mianowicie z jednej strony *ukraińcy*, dotychczasowi zwolennicy taktyki awantur, obstrukcyi, terroru—przycichli, czuć w ich działalności sejmowej miast dawniejszej, silnie akcentowanej nienawiści do wszystkiego, co polskie, miast z ich propagandy demagogicznej zrodzonego hasła „za San z polakami", raczej pewną tendencyę do pokojowej polityki kompromisu, jakieś obniżenie tonu, łaszenie się z drugiej strony. Starorusini, cieszący się dotąd opinią stronnictwa umiarkowanego, przychylnie do polaków usposobionego, zaczynają coraz wyraźniej zaznaczać swymi postulatami i sposobem zachowania się stanowisko wyraźnie rosyjskie, usiłujące wmówić społeczeństwu polskiemu, że w Galicyi istnieje narodowość rosyjska, ba nawet, że cały lud ruski swą przynależność do narodu rosyjskiego uznaje, co oczywista sprzecznem jest z istotnym stanem rzeczy.

To są dwa wrażenia, które się cisną w oczy bacznemu obserwatorowi obrad sejmowych, a przyczyn i pobudek do tego ukształtowania się stosunków nie łatwo dociec. Nie mniej jednakże istnieją wskazówki, pozwalające na wysnucie odpowiednich konsekwencyi. Przyczyn wzmożenia się tendencyi rosyjskich u starorusinów łatwo się doszukać. Dosyć jasną wskazówką w tym względzie był pobyt p. Bobrińskiego i tow. we Lwowie i na „Rusi Halickiej". Przywódcy obecni starorusinów uważają się za „rosyan halickich" (np. p. Dudykiewicz). Zachęceni zbliżeniem się ogólnosłowiańskiem, którego epilogiem była konferencya praska, uznali za stosowne pod firmą tegoż zbliżenia rozpocząć wyłączną sztuczną propagandę za rosyjskością w naszym kraju, przypieczętowaną tego rodzaju karykaturalnem żądaniem, jak wprowadzenie języka rosyjskiego do szkoły, tu, gdzie prawie cała ludność ruska języka tego zgoła nietylko nie uznaje, ale i nie rozumie.

Powołując się w swej działalności na konferencyę praską, nasi moskalofile świadomie stają w sprzeczności z jej istotnym przebiegiem, twierdząc, że konferencya, jako początek polsko-rosyjskiego porozumienia, obowiązuje polaków do popierania w Galicyi dążeń rosyjskich. Przecież delegaci polscy na zjeździe w Pradze wyraźnie stwierdzili, że lud ruski w olbrzymiej większości bynajmniej do narodowości rosyjskiej się nie poczuwa, tem mniej więc my, polacy, nie narzucający mu własnej polskiej kultury, mamy mu prawo narzucać kulturę obcą, rosyjską. Porozumienie ogólnosłowiańskie ma, według tendencyi uchwał praskich, na równouprawnieniu biorących w niem udział narodowości polegać. Nie miejsce w niem więc na narzucanie komukolwiek takiej, lub innej kultury. Takiego narzucania kultury rosyjskiej ludowi ruskiemu starorusini od polaków żądają. A tego spełnić nie można.

W pewnym związku ze stanowiskiem starorusinów jest owa niby pokojowa taktyka ukraińców. Doznawszy przez swą awanturniczą politykę w parlamencie porażki, świadomi rozgoryczenia opinii polskiej za swą anarchiczną działalność w kraju, której rezultatem był fakt, zabójstwo ś. p. hr. Potockiego — przycichli, starając się uzyskać swą niby uległością, gotowością do kompromisu, zmianę w usposobieniu polskich posłów na swą korzyść. Z drugiej strony na więcej pokojowe stanowisko ukraińców wpłynął i rząd centralny, który w ukraińcach widzi przeciwwagę wysuwanej przez starorusinów rosyjskiej idei państwowej, ze stanowiska austryackiego tak nie pożądanej. To przychylne stanowisko rządu centralnego oczywista wywiera swój wpływ i na stanowisko dzisiejszej, jeszcze konserwatywnej większości sejmowej z Bobrzyńskim i, tak przychylnie dla ukraińców usposobionym inicyatorem „ery ugodowej", Badenim na czele. Możemy więc być świadkami nowych dowodów „łaski" dla ukraińców, choćby w postaci wyboru jednego z ich posłów do Wydziału krajowego, a nawet uzyskania przez nich wicemarszałkowstwa. Jako kandydata na to stanowisko wymieniają dr. Oleśnickiego—menera ukraińców.

Może więc dojść do tego, że przedstawiciel partyi, której propaganda doprowadziła do takich rezultatów, jak mord ś. p. hr. Potockiego, uzyska z rąk polskich nową koncesyę dla swego stronnictwa—udział w Wydziale krajowym i wicemarszałkowstwo.

Powie kto może, że i dotąd w wydziale był rusin. Tak, ale był tam, jako przedstawiciel jedynego wówczas ruskiego klubu w sejmie, jako przedstawiciel ludu ruskiego. Dziś się sytuacya zmieniła.

W sejmie są dwa kluby ruskie, dwie partye, zwalczające się wzajem. Premiowanie jednych lub drugich jest premiowaniem ich dążeń, ich działalności. A w obecnej sytuacyi ani starorusini, ani tem mniej ukraińcy swą działalnością na takie wobec nich stanowisko nie zasługują. To też niezależna opinia polska domaga się raczej niewybrania żadnego rusina do wydziału krajowego, wobec takiego jak dziś stanu rzeczy. I to jest z punktu polskiego jedyne, dziś właściwe, stanowisko. Na zmianę tegoż wpłynąćby mogła jedynie radykalna zmiana nie tylko w taktyce, ale w czynach partyi ruskich. Dokąd ukraińcy nie porzucą hasła „za San", dokąd nie uznają naszych praw do wschodniej Galicyi na równi z sobą, dokąd będą wrogami rozszerzenia naszej autonomii, widząc w rządzie centralnym i centralizmie jedynego rozjemcę, — dotąd nie może być mowy o porozumieniu polsko-ruskiem. Premiowanie obecnych tej partyi czynów—jest wysoce niepolityczne i nie licujące z naszym interesem narodowym.

Jako ewentualnego kandydata staroruskiego na członka Wydziału krajowego, pogłoska wysuwa p. Hanczakowskiego.

— — — — — — — — — — — —

Sprawa reformy wyborczej posunęła się o tyle naprzód, że komisya reformy wyborczej wybrała podkomisyę z 15 posłów, która w przeciągu 14 dni ma przedstawić projekt kompromisowy nowej ordynacyi.

W następnym tygodniu prześlę wam w tej sprawie szczegółowe informacye.

J. M.

Z kraju madziarów.

—:—

Budapeszt, *11 października.*

Socyalizm węgierski, do niedawna tak pewny siebie, doznał porażki na całej linii. Przywódcy przeciągnęli nieco strunę i stało się to, co przewidywano już od dłuższego czasu.

Każda akcya terrorystyczna musi mieć smutny koniec, tem bardziej, jeżeli jej punktem wyjścia i jedynym celem jest zaspokojenie pewnych ambicyjek, lub—co się częściej zdarza — wyzyskanie roznamiętnienia wciąż podniecanych tłumów dla osobistych materyalnych korzyści kilku drapieżnych indywiduów. To właśnie miało miejsce na Węgrzech.

Niewielka gromadka ludzi o idealnych zapatrywaniach, choć fanatyków, nie liczących się z rzeczywistością, rozpoczęła w parę lat po upadku komuny paryskiej propagandę socyalistyczną na nienadającym się zupełnie do nowych nauk gruncie węgierskim. Z papierów, pozostałych po ś. p. Aleksandrze Mielnickim, jednym z owych pierwszych apostołów równości i braterstwa, miałem sposobność poznać początek tej syzyfowej pracy. Nie wiodło się zupełnie.

Dopiero po pewnym czasie, gdy Węgry zaczęły się pomału z kraju czysto rolniczego przemieniać w kraj rolniczo-przemysłowy, otworzyło się pole dla agitacyi pomiędzy robotnikami. Tylko że zamiast owych szlachetnych ideologów, wzięły się do tej pracy niepewne żywioły, złożone ze zwykłych karyerowiczów, jacy znajdą się zawsze i wszędzie, gdzie poczują żer i łatwe łupy.

Organizowano na gwałt robotników wszystkich gałęzi przemysłowych, zakładano mnóstwo zawodowych kas i instytucyi, z których opłacający wkładki proletaryusz nie odnosił żadnych widocznych korzyści, ale za to miał możność nabrania „wykształcenia społecznego" i hańbowania w czasie gorących mów całego sztabu dobrze wypasionych i po królewsku opłacanych towarzyszów sekretarzy.

Reformy, jakie rząd węgierski przeprowadzał w ostatnich czasach w interesie biedniejszych warstw ludności, skuteczna interwencya władz wśród ciągłych zamieszek pomiędzy pracodawcami a robotnikami, wreszcie zaś uchwalenie przez parlament budowy zdrowotnych i tanich mieszkań dla 10,000 rodzin robotniczych—wszystko to osłabiło znacznie argumenty agitatorów i zmusiło ich do „pracy" na polu wyłącznie politycznym. Ponieważ zaś robotnicy nie okazywali zbytniego zapału do „walki o prawa", a setki nieudanych strajków odsunęły od partyi sporą liczbę zwolenników, postanowiono wejść na drogę jaknajostrzejszego terroru.

Prowodyrowie byli przekonani, że nagłe i agresywne wystąpienie zorganizowych robotników wywoła dobre wrażenie u tych mas, które wciąż jeszcze stoją zdaleka od socyalistycznego ruchu.

Co niedzielę wychodziły na ulicę Budapesztu tłumy, przeważnie t. zw. „młodocianych robotników", którzy z werwą, odpowiadającą ich wiekowi, wykrzykiwali różne wzniosłe hasła i wybijali szyby w oknach kawiarń, hotelów, a nawet i prywatnych domów. Takie ćwiczenia gimnastyczne i wokalne nie podobały [illegible] publiczności z poza sfer robotniczych. Domagano się, aby pobłażliwy dyrektor policyi, d-r Boda, raz już położył kres tym awanturom. Naprożno. Dopiero, gdy ekscesy przybrały takie rozmiary, że w grę wchodziło już nie tylko mienie, ale i życie spokojnych obywateli, zdecydował się d-r Boda na wzbronienie tłumnych pochodów.

Na to jedynie czekali panowie ze sztabu. W paru dniach stworzono „komitet dla demonstracyi", zakupiono 650 rewolwerów i 1200 żelaznych lasek i dano rozkaz uśmiercenia każdego policyanta, który poważyłby się przeszkadzać pochodowi. We czwartek stoczono walną bitwę. Policya była do niej przygotowana, gdyż mnóstwo towarzyszów zastawiło w zakładach kredytowych otrzymane w organizacyach fachowych rewolwery, co naturalnie zwróciło uwagę detektywów i odsłoniło przed czasem zamiary agitatorów. Po obu stronach znalazła się spora liczba ranionych, gdyż strzelano i kłuto nie na żarty. Z trzydziestu aresztowanych zatrzymano w więzieniu siedmnastu, którzy będą sądzeni za gwałt i zamach morderczy na organy władzy.

Wszyscy aresztowani zeznają zgodnie, iż do tego kroku namówili ich przywódcy partyjni: Ludwik Tárczai (*recte* Lejba Trebitsch), Dezyder Farago (Dawid Fürst), Emanuel Buchinger i inni. Rewizye w mieszkaniach „sekretarzy" i stowarzyszeniach zawodowych potwierdziły zeznania oskarżonych. Znaleziono obfity materyał dowodowy, jaki wystarczył na spowodowanie przyaresztowania wszystkich prowokatorów z wyjątkiem głównego komendanta, Emanuela Buchingera, który wolał „wyjechać" za granicę, niż dzielić los towarzyszy.

W partyi przygnębienie ogólne. Wprawdzie kilku „Jakabów" (nazwa żydowskich przywódców partyi s.-d. w gwarze ludowej) nadrabia miną i rozrzuca nowe proklamacye, jednakże większa część robotników straciła ochotę do dalszego nadstawiania swych pleców dla przyjemności pp. sekretarzy.

Ale nie to wszystko stanowi klęskę socyalistów. Klęską ich jest zupełne odsunięcie się od nich innych radykalnych partyi i powszechne oburzenie na ich lekkomyślność i zaciekłość, z jaką parli koniecznie do rozlewu krwi, gdyż nikt nie uwierzy, aby najbardziej ograniczony prowodyr mógł przypuszczać, że dobrze uzbrojeni policyanci pozwolą się spokojnie wystrzelać rozwydrzonym robotnikom! Dziś stoi topniejąca garść socyalistów bezradnie wobec zbliżającego się kresu panowania terroru, dzięki któremu potrafiło kilku żydowskich demagogów tumanić dziesiątki tysięcy dzielnych, a tylko nieoświeconych robotników. Przypadkowo do opamiętania doprowadziła ich ta sama policya, której przed półtrzecia rokiem pomagali do poskramiania „wybryków" patryotów węgierskich.

Prowodyrzy partyjni nie mają nawet tej pociechy, aby mogli winę sromotnego upadku przypisać komuś innemu, wiedzą bowiem dobrze, że przyczyną klęski są oni sami. Przecież nie tak dawno, jak się wykryło przypadkowo, iż strajk peszteńskich młynarzy robiono za pieniądze wiedeńskich właścicieli młynów, którzy w ten sposób chcieli swoją mąkę wprowadzić wszędzie tam, gdzie dotychczas dostawiali ją węgrzy. Panowie, którzy w takich brudnych sprawach ręce maczali, nie powinni się dziwić, że dzieło ich rozlatuje się z kretesem. Robotnicy mają prawo od swych przywódców domagać się bodaj uczciwości!

Cz.

Mowa Głąbińskiego.

—)o(—

Na posiedzeniu delegacyi w dniu 29 września prezes Koła polskiego w Wiedniu, dr. Głąbiński, przemawiał o kierunku polityki zagranicznej Austro-Węgier z powodu *exposé* Aerenthala.

Dr. Głąbiński oświadczył na wstępie, że niechce zapuszczać się w omawianie szczegółów *exposé* p. ministra spraw zagranicznych, zastrzega się jednak, że jego stronnictwo będzie miało sposobność obszernie o tem pomówić w plenum delegacyi. Mówca nie może atoli już teraz pominąć sposobności, aby nie określić stanowiska swego stronnictwa do sojuszów politycznych monarchii.

Nawiązując do wywodów mówców polskich, wypowiedzianych na ostatniej sesyi delegacyi, mówca może tylko powtórzyć, że jego stronnictwo tę politykę sojuszową monarchii, która wyłącznie opiera się na Niemczech, uważa na dalszą metę za niepewną, wśród pewnych okoliczności nawet za niebezpieczną podstawę polityki zagranicznej monarchii, gdyż nie odpowiada ona ani istocie monarchii, ani jej naturalnemu, historycznemu przeznaczeniu.

Austro-Węgry są bardzo skomplikowanym ustrojem państwowym, złożonym z wielu ludów i wielu krajów, którego podstawowym, żywotnym warunkiem istnienia jest piecza sprawiedliwości wobec wszystkich ludów, ochrona ich odrębnej kultury i praktyczne przeprowadzenie spokoju narodowościowego. Jasne więc, że trwałe oparcie się takiego państwa o państwo wybitnie narodowe, które nazewnątrz i nawewnątrz prowadzi politykę bezwzględną wybitnie narodową, musi wzbudzić oburzenie i grozi wielu niebezpieczeństwami. Mówca sądzi, iż nie potrzebuje tego z naciskiem podnosić, że jego stronnictwo w zapatrywaniu tem nie kieruje się wcale jakąś niechęcią do narodu niemieckiego, przeciwnie stara się ono nietylko w Austryi, a jego rodacy także w Niemczech żyć z narodem niemieckim w pokoju. Dowodem tego jest, że stosunki polaków z niemieckimi katolikami i z centrum wykazują zadawalające polepszenie.

Jednak nie można i nie wolno zapomnieć o tem, że bezwzględna polityka Niemiec na zewnątrz i omawiane już zarządzenia pruskie na wewnątrz sprzeciwiają się istocie austryackiego poczucia sprawiedliwości i zdolne są uczynić Austryę kozłem ofiarnym powszechnej nienawiści. Należy wskazać tylko na sztucznie wywołane oburzenie, jakie spostrzegać się daje w prasie zachodnio-węgierskiej przeciwko formalnemu przyłączeniu Bośnii i Hercegowiny i przeciw Austro-Węgrom, a które rozwinęło się nagle. Źródłem jego nie jest niechęć do Austryi i najw. dynastyi, lecz jak del. Morsey trafnie zauważył, leży ono w nienawiści do sojusznika Austryi.

W części prasy świata monarchiana sza jest tak przedstawiana, jakby pozostawała w trwałym stosunku zależności od Niemiec. Ostatnie wypadki w szczęśliwy sposób rozwiały tę legendę. Witamy to z zadowoleniem i uznaniem. Należy atoli rozważyć, że polityka światowa często zależna jest od usposobienia i pojęć ludów, i że takie podnoszące się zewsząd głosy nie są dla polityki bez znaczenia. Mówca więc uważa za obowiązek do kierownika zagranicznej polityki Austryi wystosować poważne słowo upomnienia, aby nie dopuścił do tego, iżby podobne zapatrywania rozszerzały się w świecie coraz bardziej i zyskiwały pozory prawdziwości. Monarchia austro-węgierska wskutek swego położenia geograficznego, wskutek ustroju, złożonego z rozmaitych ludów, z historycznie wytworzonych terytoryalnych indywidualności, ma tę misyę, aby, propagując ogólny kulturalny pokój, tworzyć pokojowy łącznik między państwami narodowemi. Tę misyę monarchii wzmacnia jeszcze bardziej przyłączenie Bośnii i Hercegowiny.

Mimo niezadowolenia, jakie w zachodniej Europie wywołał ostatni krok monarchii, my powtarzamy nasze życzenie, aby monarchia szukała szczerszych stosunków z mocarstwami zachodnio-europejskiemi, z Francyą i Anglią, co może Austro-Węgrom przywrócić ich historyczną, pokojową, pośredniczącą rolę w Europie. Stronnictwo mówcy pragnie, aby monarchia była silną, aby zawsze strzegła swej zupełnej samodzielności, aby się stała punktem środkowym w grupie państw, oparta na pokoju, na pieczy sprawiedliwości, pielęgnowaniu narodowej tolerancyi.

Mówca przyłącza się do wywodów del. Redlicha, aby Austrya silniej strzegła swego uroku (*prestige*) w Europie, oraz, aby w sprawie obsadzenia posad

w konsulatach zagranicą, a szczególnie w Ameryce, uwzględniała więcej urzędników słowiańskich i ażeby w końcu zwróciła baczniejszą uwagę przy tworzeniu nowych austro-węgierskich konsulatów w Kanadzie, na wychodźców polskich.

Po przemówieniach del. Kramarza, Barnreithera, Wolfa i Koroseca, oraz wyjaśnieniach p. ministra br. Aehrenthala, budżet ministerstwa spraw zagranicznych został przyjęty.

Z prasy polskiej.

—:—

*** W „Słowie“ warszawskiem p. Ludwik Straszewicz, polemizując z jednym ze swoich przyjaciół politycznych, wypowiada między innemi poniższe godne podkreślenia uwagi:

«Powodzenie p. Dmowskiego w Petersburgu jest powodzeniem kraju, niepowodzenie—nieszczęściem dla narodu.

«Czyż można temu przeczyć? A jeśli nie można, to nie można też wyciągać mu desek z pod nóg, nie wolno dyskredytować go wobec Petersburga; nie należy walczyć z nim tam, gdzie obowiązek narodowy każe popierać.

«Musi mieć siłę, której nie zaczerpnie ani z waśni, ani z polemik partyjnych, ale z tego rodzaju wewnętrznej, istotnej solidarności narodowej, która jest zarazem instynktem samozachowawczym i cnotą społeczną. I głównem źródłem siły narodu.

«W narodzie żyć musi duch, którybym nazwał pogotowiem do popierania całym ciężarem, całą mocą reprezentacyi własnej wobec żywiołu zewnętrznego...

«Trzeba mieć gotowość, chęć, dobrą wolę!

«Byłoby krzywdzeniem kraju i narodu, byłoby kaleczeniem ciała własnego, gdybyśmy kierownikowi polityki narodu, czy głównemu jego przedstawicielowi pracę utrudniali, przyczyniali się do jego niepowodzeń, choćby przez zbyt daleko posuniętą krytykę jego osoby. Tego się boję. Przedtem ostrzegałem, wołając: przestańcie! Wróg czyha—zawzięty! złośliwy! czujny!

«O uciesze z klęsk lub kompromitacyi w Petersburgu partyjnego przeciwnika nie mówię, bo takiej potworności nikt z pewnością w narodzie naszym się nie dopuścił.

«Wiele mówi się u nas wciąż o godności narodowej — kiedy potrzeba i kiedy nie potrzeba. Najczęściej, kiedy wcale nie potrzeba. Czy to nie jest nietylko obrażeniem, ale deptaniem godności narodowej, gdy na rodaka, postanego przez naród na ciężką pracę i walkę o prawa i o potrzeby kraju, między obcych, wypisuje się rzeczy krzywdzące? Gdy się nań rzuca światło, które musi (a choćby może) zmniejszyć jego posłuch, powagę, wpływ... Bo należy do innego stronnictwa, ma inny program, postępuje według innej metody.

«Pan Roman Dmowski jest zapamiętałym wrogiem moim. mego stronnictwa, moich przekonań. Tembardziej czuję obowiązek wołania: przestańcie! Tembardziej śpieszę się powiedzieć, co powiedziałem wyżej. Żądanie sprawiedliwości od innych dla siebie jest bezsilnem głupstwem, lub marną obłudą, gdy się nie było sprawiedliwym dla innych, dla wrogów. Choćby nad miarę. Przypomnienie obowiązku obywatelskiego wtedy może mieć wpływ i moc, gdy nie jest połączone z żadnym interesem własnym. Gdy się broni człowieka obcego, niemiłego — dla zasady, z patryotyzmu.

«A sąd swój o przeciwniku trzeba bardzo miarkować, bośmy wszyscy ułomni i niewolnicy stronności.

«Szujski upominał: «Pierw, nim uderzysz kamieniem, pomyśl, czy nie trafisz w serce, które czuje, tak samo, jak ty».

«Ostatnich kilkadziesiąt wierszy napisałem dla tem dobitniejszego wyrażenia mojej myśli, wcale nie dla polemiki, bo mój przyjaciel-przeciwnik, p. S. W. L., zawarte w nich prawdy nietylko podziela, ale je w życiu stale, bardziej odemnie, stosuje».

«Czy jest jakiekolwiek prawdopodobieństwo, pisze dalej p. Str., ażeby po obaleniu p. Dmowskiego wystąpił na front człowiek, który uniknie jego losu. Każdego okrzyczymy za niegodnego wysokiego stanowiska, każdemu dowodzić będziemy, że naród za nim nie stoi, że go wszyscy opuścili.

«Czy więcej znalazłby uznania i powagi ktorykolwiek z dzisiejszych prześladowców p. Dmowskiego.

«Więc mnie trafiła nie myśl o ubóstwie narodu, ale to, że ktokolwiek wstąpi na wysokie stanowisko w Petersburgu, każdego ściągać będą z niego niechęci, uprzedzenia, a może i zawiści partyjne. Niema człowieka, któregoby te złe uczucia dosięgnąć nie zdołały.

«I nikt nie zaprzeczy, że tak jest!

«Więc usunięcie się pana Dmowskiego temu złemu nie zaradzi, bo ono tkwi nie w nim. ale w nas, w chorej opinii, w opłakanym fakcie, że «stronniczość truje patryotyzm».

Sprawy bałkańskie.

Kwestya Bosforu i Dardanelów.

Po wojnie krymskiej zebrał się kongres w Paryżu i ułożył traktat pokojowy, w którym orzeczono, że żadna flota wojenna, oprócz oczywiście tureckiej, nie może przepływać przez cieśniny morskie Bosfor i Dardanele bez pozwolenia sułtana, osobnego na każdy wypadek i tylko na jeden raz. Nadto postanowił, że Rosya nie ma prawa trzymać floty wojennej na morzu Czarnem. To drugie postanowienie Rosya złamała w chwili wypowiedzenia wojny Turcyi w r. 1876-tym, pierwszego zaś postanowienia złamać nie mogła, bo ogromna flota angielska, za zgodą sułtana, stanęła w zatoce Besika u wejścia do Dardanelów. Gdyby więc wówczas rosyanie wpłynęli na Bosfor, to anglicy byliby ich wyrzucili. Ta wielka troskliwość Anglii o to, aby obie cieśniny były zamknięte dla wszystkich flot wojennych, najlepiej wskazuje, że ono istnieje nie w interesie Turcyi, lecz w interesie państw, gospodarujących na morzu Śródziemnem, a między niemi pierwsze miejsce zajmuje Anglia, właścicielka Gibraltaru, Malty, Cypru, Egiptu i kanału suezkiego. Ona nie chce tam mieć kłopotów więcej, niż ma.

Dlatego paragraf traktatu paryskiego o zamknięciu cieśnin wcielono na życzenie Anglii do traktatu berlińskiego.

Kiedy dziś naruszono go w trzech punktach, Rosya dała do zrozumienia, że jako rekompensaty za to żąda otwarcia cieśnin. Anglia zaprzyjaźniona dziś z Rosyą, nie chciała wręcz odmówić, oświadczyła przeto, że decyzya należy do Turcyi, a zapewne poradziła Porcie, lub nawet jej nakazała wręcz odrzucić rosyjskie żądanie. Tak też się stało.

Zaraz potem nadeszła wiadomość, że Rosya stawia swą czarnomorską flotę na stopie wojennej. To oczywiście znaczy, że jak Austro-Węgry, jak Bułgarya i Kreta, tak samo Rosya zamierzała stworzyć tak zwany „czyn dokonany“: wpłynąć do cieśnin, stanąć tam na kotwicy i trwać dopóty, dopóki paragraf o cieśninach nie będzie zniesiony“.

Ale „czyny dokonane“ udają się tylko wtedy, gdy są zrobione niespodziewanie i kiedy spadają, jak piorun z pogodnego nieba.

Ledwie się pojawiła wiadomość mobilizacyi floty czarnomorskiej, natychmiast z Malty wypłynęła pod wodzą admirała księcia Battenberga angielska pancerna eskadra, złożona z czterech kolosów: Diany, Prince of Wales, Glory i Lancaster, oraz z wielu statków mniejszych. Celem jej podróży wyspa Lemnos, leżąca na morzu Egejskiem niedaleko Dardanelów.

Powtórzyło się więc to, co było podczas ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej.

Serbia wobec wojny.

Od kilku dni zapanowało w oficyalnych sferach belgradzkich znacznie spokojniejsze usposobienie. Przyczyniło się do tego bezpośrednio stanowisko zwołanej na sobotę skupczyny, która znacznie chłodniej i rozważniej oceniła sytuacyę, niż się po niej spodziewano,— a pośrednio oddziałało na rząd i reprezentancyę kraju stanowisko mocarstw, z których Niemcy i Włochy wprost, inne ubocznie wezwały Serbię do spokoju i przedstawiły jej rządowi następstwa porywczego kroku. Wreszcie umiarkowany, lecz stanowczy ton wywodów Aerenthala w delegacyach, nie minął, jak się zdaje w decydujących sferach belgradzkich, bez wrażenia. Jednem słowem wszystkie poważniejsze i odpowiedzialne czynniki w Serbii odczuwać zaczynają następstwa zbyt porywczego kroku, którýby Serbię narażił na hazard wojenny.

Armia, która wyrokującym w ostatniej instancyi jest czynnikiem w sprawach publicznych w Serbii, nie podziela wcale wojennego zapału ludności. Charakteryzuje ją następujący epizod:

Gdy w sobotę lud witał w Belgradzie owacyjnymi i wojowniczymi zarazem okrzykami wracające z manewrów wojsko, odzywali się żołnierze z szeregów: „Dosyć nacierpieliśmy się głodu na manewrach i nie mamy najmniejszej ochoty znosić głodu jeszcze dalej“.

Zupełnie niezależnie od tego rozwija się wśród ludności szalona agitacya za wojną. Głównym motywem jest nienawiść do Austryi, wylewająca się na oficyalnych przedstawicieli Austryi.

Król wobec tych sprzecznych prądów znalazł się w fatalnem wprost położeniu. Jeżeli nie pójdzie za „głosem ludu“ — to narazi się na zabójczą dla siebie i dynastyi niepopularność; jeżeli zaś podda się roznamiętnionej agitacyi wojennej, to przegra wojnę i straci tron.

Na całem zajściu wyjdzie najgorzej król Piotr. Byłoby błogosławieństwem dla Serbii, gdyby się mogła go pozbyć.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Rosyjski balon ze sterem, którego pierwszy wzlot zakończył się tak niefortunnie, d. 27 września wzleciał po raz drugi. Po kilku ruchach w powietrzu balon opuścił się wskutek popsucia motoru. Po 10 minutach wzniósł się znowu i, powracając do miejsca wzlotu, płynął jakiś czas przeciwko wiatrowi. Ogółem trzymał się balon w powietrzu prawie godzinę, przytem dawał się łatwo kierować i spuszczał się spokojnie na ziemię.

⊙ Według preliminarza zarządu kolei żelaznych, wniesionego do Dumy, dochód z kolei za rok 1909 jest obliczony na 589 mil. rb. (o 38 mil. więcej, aniżeli w r. b.), wydatki — na 537 mil. (o 46 mil. więcej, aniżeli w r. b.).

⊙ Wytknięcie kolei amurskiej w kierunku, oznaczonym przez projekt ministerski, natrafiło na poważne przeszkody. Kolej prawdopodobnie przeprowadzona zostanie w kierunku mniej więcej wskazanym, przez Dumę. Powyższe okoliczności zniewoliły ministra komunikacyi do udania się na kolej amurską, o czem donosiliśmy w swoim czasie.

Deputacya kobiet w sejmie krajowym.

—)o(—

Dn. 24 b. m. przed otwarciem posiedzenia sejmowego we Lwowie zjawiła się u marszałka delegacya kobiet dla wręczenia mu rezolucyi jednogłośnie na ostatniem wiecu kobiet uchwalonych.

* *
*

Do marszałka hr. Badeniego przemówiła najpierw Marya Dulębianka: Wasza Ekscelencyo panie Marszałku! Przychodzimy tu w delegacyi od wiecu kobiet, ażeby przedłożyć Waszej Ekscelencyi i opiece jego oddać nasze żądania, ujęte w rezolucye i na tymże wiecu jednogłośnie uchwalone. Są to te same żądania, które dziś stawia kobieta całego świata. Spełnia ona wszystkie obywatelskie obowiązki, dźwiga wszystkie społeczne ciężary, dopomina się tedy i o pełne prawa obywatelskie, że nam się te prawa należą, sądzę, czują to już — o ile myślą i zastanawiają się — i ci nawet, którzy nam dotąd jeszcze tak uporczywie pełnych praw obywatelskich odmawiają. A odmawiają ich nam, nie umiejąc nawet postawić choć jednego argumentu silnego, któryby to ich opozycyjne stanowisko uzasadniał. Oto kiedy niedawno przedstawiciele prawicy oświadczyli nam, że będą głosowali za czynnem prawem wyborczem dla kobiet, a przeciwko biernemu, a my zapytywałyśmy, dlaczego chcą stosować eksperyment niestosowany nigdy i nigdzie do mężczyzn w całej historyi parlamentaryzmu wszechświata, nigdy bowiem dla mężczyzn nie rozdzielano tego prawa politycznego, odpowiedziano nam, że sprawowanie biernych praw politycznych wyrwałoby kobietę z łona rodziny. Więc nie troszczą się ci panowie o to, że miliony robotnic, tysiące nauczycielek, urzędniczek, krocie tysięcy prywatnej służby żeńskiej wyrwane są już z tej rodziny — troszczą się tylko tak bardzo o te pięć, dziesięć, powiedzmy dwadzieścia, któreby ewentualnie zasiadały w sejmie lub inne dwadzieścia w radzie miejskiej. Zaprawdę jest to argument nader lichy. Tak samo dawniej, kiedy podejmowałyśmy starania, ażeby zdobyć prawo wyższej nauki dla kobiet, zwalczano nas tym samym argumentem i mówiono nam również, że nauka oderwie nas od rodziny, czyli mówiono nam, iż im będziemy mędrsze, tem gorzej będziemy spełniały obowiązki żon i matek. A teraz znowu mówią nam, że aby dobrze spełniać te obowiązki żon, matek i wychowawczyń, trzeba nam być istotami pozbawionemi praw.

My już wyszłyśmy z ciasnych ścian domu rodzinnego, już weszłyśmy na tę arenę życia publicznego, jego walk ekonomicznych, prac intelektualnych, ale weszłyśmy na nią bezbronne, skrępowane, bo bez praw, nieposiadając żadnej trybuny, skąd mogłybyśmy podnieść głos i powiedzieć, co nam dolega, czego potrzebujemy, czego pragniemy, skąd mogłybyśmy bronić naszych interesów, a nadewszystko bronić interesów naszego społeczeństwa według własnego rozumienia i własnych życzeń.

„I jest tak, że na tem wielkiem, burzliwem morzu naszego życia, podczas gdy wy, szanowni panowie, znajdujecie się na silnym, mniej więcej dobrze zbudowanym okręcie, zaopatrzonym we wszelkie środki ratunkowe przeciwko naporowi fal, my kobiety znajdujemy się na wątłej łodzi bez żagli, bez steru, bez wioseł, zdane na wolę wichury i burz. Dlatego nas tak wiele ginie i tonie. I jeszcze nazywa się, że wy panowie jesteście silni, a my słabe i obrony potrzebujące. Oto oświadczamy, że nie chcemy żadnego *honestatis privilegium*, że nie chcemy żadnej innej obrony, oprócz tej, którą daje prawo. I tej obrony przychodzimy tu szukać.

„Pozwalamy sobie zwrócić się do Waszej Ekscelencyi, panie Marszałku, jako do ojca tego Sejmu i tego kraju, i prosić, abyś i nam, kobietom, był dobrym ojcem i wziął w swą troskliwą opiekę nasze prawa i nasze żądania“.

Rezolucye uchwalone na wiecu kobiet brzmią jak następuje:

Zebrani na wiecu w d. 4 października 1908 r. w sali rady miejskiej domagają się czteroprzymiotnikowego, czynnego i biernego prawa wyborczego, zarówno dla mężczyzn jak i dla kobiet, do wszystkich ciał ustawodawczych t. j. do sejmu, parlamentu, rad powiatowych, oraz rad gminnych.

Zgromadzeni na wiecu kobiet w sali ratuszowej we Lwowie dnia 4 października 1908 r. upraszają wysoki Sejm o nadanie czynnego i biernego prawa wyborczego do sejmu wszystkim obywatelom bez różnicy płci, na zasadzie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania z zastosowaniem przy rozdziale mandatów sejmowych klucza, użytego przy ordynacyi wyborczej do parlamentu.

Pani Bujwidowa do słów p. Dulębianki dodała jeszcze, że rezolucya uchwalona w dniu 4 października na wiecu we Lwowie w tem samem brzmieniu uchwalona była na licznych wiecach i zgromadzeniach w Krakowie w ciągu kilku lat ostatnich. Również na Zjeździe kobiet odbytym w Warszawie w roku zeszłym z okazyi jubileuszu Orzeszkowej żądanie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego tak czynnego jak biernego, zarówno dla kobiet jak i mężczyzn, było postawione i jednogłośnie uchwalone. Żądanie to zatem jest wyrazem nie jakiejś miejscowej grupy, ale wielkiej ilości polek z całego kraju. Znajdujemy się w tej chwili w przededniu reformy wyborczej do sejmu. Niestety reformy wyborcze z czasów ostatnich — dla kobiet znaczyły się zawsze nową ich krzywdą. Tak było przy zaprowadzeniu 5-ej kuryi parlamentarnej, tak samo przy zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania do parlamentu. Niechże więc obecna reforma wyborcza sejmowa będzie prawdziwą reformą, niechże kobiety nie zaznają tym razem nowego pokrzywdzania. Galicya była tą częścią Polski, w której kobieta najpierw znalazła dostęp do wyższych studyów — spodziewamy się, że w Galicyi kobieta najpierw osiągnie pełnię praw politycznych.

Na to odpowiedział Marszałek mniej więcej w te słowa:

„Przyjmuję do wiadomości, co mi tu Szan. Panie przedkładacie. Uznaję, że się kobietom rozszerzenie praw słusznie należy, sądzę też, że nikt temu nie zaprzecza, wszakże musi ta rzecz postępować zwolna, etapami.

„Nie możecie panie zaprzeczyć, że postęp w tym kierunku jest znaczny; jeszcze przed kilkunastu laty nie mieliśmy kobiet wykonywujących praktykę lekarską — dziś praktykują one już i po szpitalach, zajmują różne urzędy, mają też wszystkie ułatwienia do studyów. Nie dziwię się wcale, że panie dopominacie się o prawa polityczne, owszem dziwiłbym się raczej, gdybyście panie tego nie czyniły. Nie wątpię, że zdobędziecie je panie kiedyś wszystkie, że musi to nastąpić, że jest to tylko kwestyą czasu, więc miejcie panie tę cierpliwość, którą i mężczyznom zawsze i tak samo zalecam“.

Ze statystyki uniwersytetów austryackich.

W Wiedniu pojawiło się teraz zajmujące dzieło statystyczne, traktujące o frekwencyi studentów na uniwersytetach austryackich w czasie czterdziestolecia od 1863 do 1903 roku. Procentowo, według narodowości, liczba słuchaczów przedstawiała się we wspomnianym okresie jak następuje:

	1863	1873	1883	1893	1903
Niemców	49,8	45,4	47,4	46,4	45,1
Czechów	16,5	17,9	17,8	21,3	20,3
Polaków	11,6	14,3	14,9	16,6	18,9
Rusinów	6,5	5,5	3,9	3,5	4,3
Słowaków, Serbów i Kroatów	4,7	5,4	1,6 2,9	1,4 3,3	2,2 3,5
Włochów	3,5	4,7	3,6	2,9	2,5
Rumunów	1,2	0,9	1,6	1,1	1,1
Węgrów	5,3	4,8	5,2	1,9	0,6
Innych narod.	0,9	1,1	1,1	1,6	1,5
Według wyznania było:					
Katolików	83,6	81,9	73,6	74,4	76,2
Żydów	11,2	12,4	19,9	18,5	16,4
Innych wyznań	5,2	5,7	6,5	7,1	7.4

Z prasy rosyjskiej.

—:—:—

„Ruskoje Słowo“ nawołuje do przyśpieszenia sesyi dumskiej, a to z powodu powikłań na Bałkanach.

«Maleńka Serbia, przyzwyczajona do rządów konstytucyjnych, zdecydowała wobec nadchodzącej burzy przyśpieszyć posiedzenia skupczyny, aby spotkać tę burzę z ogólnonarodową jednomyślnością. Rosya w tym względzie pozostała w tyle za narodem serbskim; nie powstaje tu nawet myśl o przyśpieszeniu posiedzeń Dumy, aby głos narodu zrewidował kurs polityki, obrany przez dyplomatów».

Chwila jest poważna; Izwolskij podróżuje i nic sobie nie robi z niezadowolonej opinii rosyjskiej.

«W groźnym dniu sądnym, który nastąpił dziś dla słowiańszczyzny, cały stosunek Rosyi do rozgrywających się wypadków znajduje się niepodzielnie i bez żadnej kontroli w rękach dyplomacyi. Głos smutku narodowego i oburzenia wylewa się tylko na szpaltach prasy, cóż jednak znaczy głos prasy rosyjskiej i dla naszej dyplomacyi, i dla polityków europejskich? Byłoby zupełnie inaczej, gdyby obecnie w pałacu Taurydzkim odbywały się posiedzenia przedstawicieli narodu, gdyby z trybuny dumskiej rozległy się słowa oburzenia, które dziś są na ustach u wszystkich. Tych słów nie możnaby było wtedy pominąć. Te słowa zmusiłyby i naszych dyplomatów do zmiany swego postępowania, a pewno zastanowiliby się i nasi zachodni sąsiedzi, którzy popuścili sobie pasa dzięki dobrodusznemu zapewnieniu rosyjskich Talleyrand'ów, że kwestya bośniacka nie będzie w żadnym razie dla Rosyi *casus belli*...»

Niezadowolenie z niefortunnych posunięć dyplomacyi rosyjskiej przebija ze wszystkich pism rosyjskich. Tracą na powadze rosyjscy dyplomaci, szczególniej w porównaniu z dyplomatami innych mocarstw. Między innemi „Nowoje Wremia“ z zawiścią mówi o Aerenthalu:

«Na szczęście Austryi miejsce Metternicha na Ballplacu zajął dyplomata, który swoją zręcznością pozostawia daleko w tyle resztę kolegów europejskich. Baron von Aerenthal, wnuk czeskiego żyda markietanta, który zrobił majątek na dostawach dla rosyjskiej i austryackiej armii w czasie wojen napoleońskich i został obdarowany za zasługi szlachectwem — jest to typ dyplomatycznego *self made man*».

„Nowoje Wremia“ już wyśledziło, że Aerenthal jest żydem. Wszelkie więc niepowodzenia można i tu zwalić na żydowską intrygę.

„Konia kują, a żaba nogę nastawia“. Powstają nowe królestwa i zmieniają się granice, a więc i „Poczajewskija Izwiestija“ muszą coś o pożądanej dla nich zmianie karty europejskiej powiedzieć.

«Potrzeba ofiarować Austryi Polskę z Warszawą, Kaliszem, Kielcami, Płockiem, Piotrkowem, a sobie wziąć z powrotem swoje ziemie rosyjskie (wywłaszczyć polaków w Chełmskiem). Dość spojrzeć na mapę: Polska — to klin, który sterczy w rosyjskiem ciele. Do czego ten klin? Ile to wojska rosyjskiego potrzeba dla obrony jego od niemców! Nieszczęśliwi rosyjscy żołnierze i oficerowie! Co za życie pędzą oni na kwaterach w Polsce, jakie poniżenia znosząl A po co i dla kogo?

«Nie! Cokolwiekbądź — należy wyrwać ten polski klin z ciała rosyjskiego i wyleczyć ranę rosyjską! Jak piękną będzie granica rosyjska kiedy Polska przejdzie do Austryi, jak łatwo będzie ją obraniać!

«Po co nam Warszawa? Warto byłoby panować w Krakowie, bo krakowiacy jeszcze w r. 882 przyjęli wiarę prawosławną od św. Cyryla i Metodego i zachowali ją bez względu na prześladowania aż do r. 1445, kiedy papież kazał biskupowi Zbigniewowi Oleśnickiemu spalić stare księgi słowiańskie i prawosławnych duchownych krakowskich».

Aż usta człowiek otwiera ze zdumienia, tyle tu głębokiej „polityki“ i znajomości „historyi“.

Poza sprawami bałkańskiemi najbardziej zaognioną kwestyą jest sytuacya uniwersytecka. Przytaczaliśmy umotywowaną odpowiedź rady profesorów uniwersytetu petersburskiego na polecenie ministra, aby wykłady zostały wznowione. „Nowoje Wremia“ upatruje w tem „bankructwo“ wyższej szkoły, spowodowane niepraktykowanym „strajkiem“ profesorów.

«Usunięcie się profesorów od swych obowiązków, przeszkadzające uniwersytetowi w wypełnianiu tych funkcyi, dla których go stworzono, nie może być nazwane inaczej, jak strajkiem.

«Czyż można — mówi z perfidyą «Nowoje Wremia» — robić wyrzuty lub osądzać nieszczęsną, sprowadzoną z drogi młodzież. jeżeli bardziej dojrzali jej «koledzy» śpieszą dla uciechy całego świata wziąć udział w niesłychanem pohańbieniu nauki».

Na czem polega to „pohańbienie“, „Nowoje Wremia“ nie wyjaśnia, a sprawę uniwersytecką rozwiązuje bardzo radykalnie.

«Jeżeli w uniwersytecie znajduje się bodaj jeden tylko student, który pragnie się uczyć, który zapłacił wpisowe i honoraryum dla profesorów, to uniwersytet powinien być otwarty bodaj dla niego jednego».

Drogo będzie kosztować ten „jeden“ student!

(J.)

Sesya kijowskiego komitetu ziemskiego.

—o—

(*d. 30 września*).

Posiedzenie rozpoczyna się od wyborów członków rozmaitych komisyi na miejsce wybyłych. Na wniosek p. Rewy uchwalono wybierać do komisyi radnych zamieszkałych niedaleko od Kijowa, dla których przyjazd na posiedzenia nie jest połączony z niedogodnościami.

Członek komisyi agronomiczno-weterynaryjnej, p. Władysław Perro, proponuje uzupełnić skład komisyi 3 nowymi członkami.

Po dokonaniu wyborów komitet przechodzi do dalszych rozpraw nad projektem sieci szkolnej. Połączone komisye szkolna, finansowa i rewizyjna, rozpatrzywszy materyały, dotyczące sieci szkolnej, posiadane przez dyrekcyę szkół ludowych, uchwaliły: 1) polecić zarządowi ziemskiemu niezwłocznie przystąpić do opracowywania projektu sieci z tem, aby go przedłożyć do zatwierdzenia komitetowi na sesyi grudniowej. Na koszty opracowania projektu wyasygnowano 1,500 rb. Jednocześnie komisye wypowiedziały się za rozpoczęciem starań przed ministerstwem oświaty o przeznaczenie od dn. 1 stycznia 1909 r. po 390 rb. na każdą szkołę już istniejącą lub zakładaną w przyszłości. Wszystkie kredyty, zwalniające się wskutek tego, uchwalono obrócić na potrzeby oświatowe. Przytoczone uchwały komisyi komitet całkowicie potwierdził.

Na tejże naradzie komisye w myśl uchwały komitetu opracowały projekt instytucyi nadzorczych do kontrolowania działalności organów ziemskich. Czynność kontrolowania podług uchwały ma być włożona na komisye nadzorcze, utworzone przy każdym zarządzie powiatowym z powiatowych radnych ziemskich, prezesa powiatowego zarządu ziemskiego lub jego zastępcy. członka stałego zarządu. Prezesa komisyi członkowie obierają z pośród siebie. Komisye obowiązane są baczyć, aby gospodarka ziemska była prowadzona zgodnie ze wskazówkami komitetu gubernialnego, powinny być ściśle poinformowane o działalności agentów ziemskich i o wszelkich wykroczeniach ich informować zarząd gubernialny. Komitet przyjął projekt powyższy, oznaczając termin rozpoczęcia ich działalności na 1 listopada r. b.

W końcu zalecono powiatowym zarządom ziemskim przed zdecydowaniem kwestyi, dotyczących budżetu, zasięgnąć rady powiatowych komisyi finansowych.

Przechodząc do porządku dziennego zebrania sprawozdawczego, komitet odrzucił zapomogę w kw. 500 rb., dla kółek rolniczych, ponieważ kółka takie dotychczas nie istnieją.

Pierwsze starcie się zdań nastąpiło w czasie rozpatrywania sprawy melioracyi rolnych. Poinformowawszy zebranie o projektach, które zarząd ziemski zamierza przeprowadzić w gubernii, a polegających na urządzaniu gospodarstw wzorowych, komasacyi działek włościańskich, wprowadzenia płodozmianów, nawozów sztucznych, nasion w wysokim gatunku, rozpowszechnianiu narzędzi rolniczych, popularyzacyi wiadomości agronomicznych za pomocą odczytów, broszur, organizacyi gospodarstw futorowych, zarząd prosi: 1) o wyasygnowanie 9 tys. rb. na utrzymanie 6 nowych agronomów, 1,800 rb. na koszta ich rozjazdów, 2 tys. rb. na utrzymanie instruktorów gubernialnych, około 600 rb. na koszta rozjazdów tych ostatnich, 2) o wszczęcie starań przed głównym zarządem rolnictwa: a) o wyasygnowanie 8 tys. rb. na utrzymanie 20 „starostów agronomicznych“, b) wypłacenie 18 tys. rb., przeznaczonych w r. b. na zapomogi dla właścicieli futorów, oraz pieniędzy, które zostaną przeznaczone w roku przyszłym, c) o wydanie ziemstwu bezprocentowej pożyczki w kw. 100 tys. rb. na urządzenie składów narzędzi rolniczych.

Po odczytaniu projektów zarządu ziemskiego, p. Rewa powtórzył zdanie komisyi finansowej, która, wypowiadając się przeciw rozstrzeleniu melioracyjnej działalności ziemstwa, uważała za konieczne w przeciągu pewnego czasu wszystkie usiłowania i środki skupić na jednej gałęzi rolnictwa, aby potem przejść do innej, i t. d. Oprócz tego komisya, opierając się na zdaniu, wygłoszonem na posiedzeniach jej przez radnych włościan, doradzała zwrócić uwagę przedewszystkiem na podniesienie hodowli.

Ku ogólnemu zdumieniu, pierwsi zaczęli zwalczać to zdanie włościanie. Radny *Guszel* wskazał na to, że główną przyczyną niezamożności włościan jest nie brak ziemi, ale brak kultury wśród ludności. Najlepszymi nauczycielami ich mogą być agronomowie, szkoły-gospodarstwa wzorowe. Mówca protestuje tylko przeciw urządzaniu składów maszyn i zakładaniu gospodarstw tylko w miejscowościach, gdzie włościanie przechodzą do gospodarki futorowej, i prosi o rozciągnięcie tej działalności na wszystkie powiaty.

Dalsza dyskusya zaczyna się właściwie obracać koło pytania—jakie ulepszenia są potrzebniejsze, w gospodarce polowej, czy hodowlanej. Obydwa zdania znajdują zwolenników. Spierających się stara pogodzić p. Skuratow, agronom gubernialny, który porównywując dyskusyę do kłótni głowy z tułowiem, wskazuje, że obydwa rodzaje melioracyi są równie ważne. *P. Poto* żąda tylko, aby wszystkie melioracye były przeprowadzone za zgodą komisyi agronomicznej, *p. Licharew* żąda odrzucenia projektów, jako nieopracowanych, *p. Suwczynskij* nie wierzy w powodzenie zarządzeń wydziału agronomicznego, *p. Jakowlew* protestuje przeciw twierdzeniu o fantastyczności projektów agronomicznych; — zdaniem mówcy brak agronomów, instruktorów jest rzeczą tak oczywistą, że niepotrzeba tego popierać żadnymi dowodami.

P. W. Perro, powołując się na przykład gub. podolskiej, wypowiada zdanie, że agronomi mogą przynieść ludności olbrzymią korzyść, o ile są dobrze obznajmieni z potrzebami ludności.

Po wyczerpującej dyskusyi komitet olbrzymią większością głosów potwierdza wniosek zarządu ziemskiego, za wyjątkiem ostatniego jego punktu — starań o pożyczkę w kw. 100 tys. rb. na urządzenie składów rolniczych. Kwestya ta została poddana pod powtórną dyskusyę, w której radny *Guszel* wypowiada się za urządzaniem składów narzędzi rolniczych przy spółkach współdzielczych i towarzystwach kredytowych, *p. Suwczynskij*, wyrażając obawę, że koszta utrzymania personelu składów pochłoną całą sumę, podaje głos za sprzedawaniem narzędzi rolniczych na komis. Ostatnie zdanie zyskało ogólną aprobatę, wobec czego pożyczkę uznano za zbyteczną.

Następnie komitet bez dyskusyi asygnuje 1,500 rb. na organizacyę wzorowych gospodarstw włościańskich, 500 rb. na utrzymanie kursów rachunkowości dla t-w współdzielczych, 900 rb. na melioracye w przemyśle garncarskim, 2,400 rb. na melioracye w ogrodnictwie, 500 rb. na ulepszenia w pszczelnictwie, 7,000 rb. na umocowanie jarów i piasków i oprócz tego 2,000 rb. na umocowania jarów w okolicy rz. Rosi; uchwalono również utworzyć „gubernialną kasę ziemskiego drobnego kredytu“, administracyę której włożono na gubernialny zarząd ziemski.

(d. c. n.)

Stały teatr polski w Kijowie.

—)o(—

Nie przesadzając nad miarę siły i wagi codziennych faktów życiowych, zważywszy atoli, iż szara nić poszczególnych wysiłków dla całości obojętną nie jest i bądź ją plącze, bądź dodatni i konieczny deseń na ogólnem tle zasnuwa, zrozumieć i uznać musimy, że dzień dzisiejszy zaznaczy się, jako próba nowego kroku naprzód w dziejach rozwoju naszych sił kulturalnych.

Stały teatr polski...

Stały teatr polski w dniu dzisiejszym otwiera swoje drzwi przed tymi, którzy rozumieją, że — istnieć powinien i ma tak czynić, aby zrozumieli to — wszyscy...

Więc dzień dzisiejszy, notując — podkreślamy.

Bo należy on do liczby tych, które dążą do ugruntowania całego szeregu różnorodnych w treści a jednobarwnych w tonie uświadomień, bądź zaledwie wśród nas kiełkujących, bądź zupełnie jak dotąd, martwych, bądź na fałszywych drogach pod względem swoistości uczuć i koncepcyi zbłąkanych.

Przyszłość stałej widowni polskiej w Kijowie zależy od kierowników i od — ogółu...

Obu stronom szczerze życzymy powodzenia — w spełnieniu obowiązku...

Edw. Paszkowski.

KRONIKA.

— **Lud Boży.** Wyszedł № 40 „Ludu Bożego“. Na treść numeru złożyły się artykuły następujące: 1) Ważne wypadki polityczne. 2) Z ludowych pragnień, wiersz. 3) Październik — miesiąc Matki Bożej Różańcowej. 4) Wystawa w Łucku. 5) Bułgarya. 6) St. Żółkiewski. 7) Opowiadania z przeszłości. 8) Oracz, wiersz. 9) Wiadomości kościelne. 10) Złote rady. 11) Wiadomości krajowe. 12) Kronika miejska. 13) Telegramy. 14) Z tygodnia. 15) Korespondencye. 16) Rozmaitości. 17) Odpowiedzi.

— **Koncert orkiestry włościańskiej.** Dyrektor włościańskiej orkiestry, Karol Namysłowski, pragnąc złożyć hołd uznania kijowskiej trupie dramatycznej polskiej, zdecydował z powodu pierwszego przedstawienia „Ich czworo“ — Zapolskiej, przenieść swój koncert z dn. 2 października na niedzielę 5 października.

— **Wyniki wyborów.** Do powiatowych zarządów ziemskich wybrano na posiedzeniu komitetu ziemskiego: do kaniowskiego p. W. Perro, czehryńskiego p. F. Cyngata.

Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. W. Talberga i F. Gwozdzika. Do komisyi finansowej pp. W. Talberga, A. Poto i W. Dackowa. Do komitetu nadzorczego złotopolskiej szkoły rolniczej pp. K. Rosciszewskiego, J. Dawydowa i F. Cyngata.

— **Echa rozruchów studenckich.** Przeszłoroczne rozruchy studenckie (3 i 17 listopada) kosztowały administracyę kijowską 107 rb. 75 kop. Suma ta ma być wydaną szkole wojskowej i policyi cyrkułu peczerskiego, jako zwrot wydatków na utrzymanie aresztowanych studentów w maneżu szkoły wojennej.

— **Odmowa.** Prezesowej kijowskiego Tow. opieki nad dziećmi robotników, p. Daraganowej, odmówiono pozwolenia na urządzenie tradycyjnej „srebrnej“ loteryi. Powód odmowy — nie przedstawienie administracyi sprawozdań rachunkowych z loteryi, urządzanych dawniej. W przyszłości środek ten stosowany będzie do wszystkich towarzystw, które nie złożyły sprawozdań z koncertów, odczytów i t. d.

— **Statystyka cholery.** Wczoraj do szpitala dla robotników przywieziono wśród objawów cholery 1 osobę. W innych szpitalach podejrzanych wypadków nie notowano. Ogółem od początku epidemii stwierdzono za pomocą analizy bakteryologicznej 91 wypadków cholery, z nich 47 zakończyło się śmiercią.

O rozszerzeniu się epidemii w gubernii kijowskiej otrzymano wczoraj następujące wiadomości: w pow. kijowskim na przedmieściu Demiówce zachorowała 1 osoba, na Szulawce—2 osoby; w pow. czerkaskim: we wsi Ruska Polana zachorowało 2 osoby, zmarło 2; we wsi Leśki tegoż powiatu zachorowały, zmarły również 2 osoby; w pow. taraszczańskim we wsi Hałajka zachorowała 1 zmarła 1 osoba. Ogółem wczoraj otrzymano wiadomości o 8 wypadkach zasłabnięć i 5 śmierci.

— W ciągu ubiegłego tygodnia od d. 23 — 30 września zanotowano w powiatach gub. kijowskiej następującą ilość wypadków:

W pow. wasylkowskim: w Białej Cerkwi 32 wypadki choroby, 11 śmierci (od początku epidemii 189 choroby i 60 śmierci), w Krasnolesach 11 wypadków choroby, w Małopołowieckiem 3 choroby, 2 śmierci, w Jeziernej 1 choroby. Ogółem w okresie sprawozdawczym w powiecie 48 choroby, 15 śmierci.

W pow. czerkaskim: w Czerkasach 4 zasłabnięcia, w Zmagajłówce 5 choroby, 2 śmierci, w Chudiakach 4 cho-

roby, 2 śmierci, w Wasilicy 1 choroby i śmierci. Ogółem w powiecie 14 wypadków choroby, 5 śmierci.

W pow. skwirskim: w Worobjówce 15 choroby, 8 śmierci, w Rohoźnej 2 choroby, 1 śmierci, w Chodorkowie 2 choroby, 1 śmierci, w Tereszkach 2 choroby, w Ławrykach 1 choroby, 1 śmierci, w Kamiance 1 choroby. Ogółem w powiecie 23 choroby, 11 śmierci.

W pow. taraszczańskim: w Piatyhorach 3 choroby, 1 śmierci, w Mikołajówce 2 choroby, 1 śmierci. Ogółem w powiecie 5 choroby, 2 śmierci.

W pow. kijowskim: w Zikraczach 1 choroby, 1 śmierci, w przedmieściach: Sołomience: 2 choroby, Demiówce 1 choroby; w Wyszhorodzie 1 choroby. Ogółem w powiecie 5 choroby, 1 śmierci.

W pow. kaniowskim: w Sidorowiczach zachorowała 1 osoba.

Ogółem w ciągu okresu sprawozdawczego w gubernii zachorowało 81 osób, zmarło 23.

Dane powyższe po porównaniu z danemi z poprzedniego tygodnia wykazują zmniejszenie się epidemii.

— KRADZIEŻE. Wczoraj o godz. 2-ej w nocy dwaj rabusie wtargnęli do sklepu galanteryjnego Piknsa przy ul. W. Wasilkowskiej Nr. 14, zabrali za 300 rb. towaru i zaczęli uciekać. W tejże chwili zauważyli ich stójkowi, którzy puścili się za nimi w pogoń. Już w pobliżu Sołomienki jednego z rabusiów — Jarysińskiego, ujęto; drogi zbiegł.

Z mieszkania Ch. Filginowa przy ul. Nab.-Kreszczatickiej Nr. 14 skradziono rzeczy na 175 rb.

W domu Nr. 116 przy ul. Mar.-Błagowieszczeńskiej okradziono na sumę 160 rb. mieszkanie weterynarza A. Ponomarenki.

— NAPAŚĆ. Onegdaj wieczorem na Bibik. Bulwarze dwaj rabusie napadli na 16-letniego Antoniego Kotowskiego i zaczęli ściągać z niego paltot. Kotowski zaczął krzyczeć. Wtedy rabusie zadali mu cios nożem i rzucili się do ucieczki. Jednego z nich, Chmielnickiego, schwytano.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na szosie Mikołajowskiej 66-letni I. Czernyszew wpadł do kanału i złamał sobie rękę. Umieszczono go w szpitalu Aleksandrowskim.

— WYPADEK W APTECE. W aptece Marcinczyka przy Kreszczatiku miał miejsce następujący wypadek: podczas przygotowania lekarstwa, w skład którego wchodziła sól bertoletowa i tanina, przez jednego z farmaceutów p. Ż., nastąpił wybuch. Ż. został dotkliwie poparzony w ręce. Pomocy lekarskiej udzieliło p. Ż. «Pogotowie».

Z SĄDÓW.

— W kijowskim sądzie wojennym okręgowym onegdaj rozpoczęła się sprawa pięciu włościan gubernii Czernihowskiej, oskarżonych o napad zbrojny oraz zabójstwo Mechedowych, ojca i syna. Napad dokonany był w nocy 17 maja roku bieżącego. Pięciu uzbrojonych drabów wpadło do mieszkania M. Mechedowa, który dzierżawił folwark o trzy wiorsty od wioski Maszewa, w gub. czernihowskiej, z okrzykiem: «ręce do góry!» i zażądali wydania im pieniędzy. Dzierżawca kategorycznie odmówił i odmowę wraz z synem przypłacił życiem. Pod zarzutem opisanej zbrodni zasiadł ją na ławie oskarżonych: W. Kułag, E. Rykowski, I. Puszkar, P. Szkurat i P. Artozej. Prezyduje gen.-major Greczko; oskarża wicep. prokurator wojenny, pułkownik Bezborodko, bronią I. Muromcew i I. Balszyn. Świadków wezwano 30. Dalszy ciąg rozpraw dzisiaj.

— Zatwierdzono wyroki kijowskiego sądu wojennego w sprawie Prokopa Drozda, oraz w sprawie Efima Koziury. Pierwszy skazany został na 20 lat ciężkich robót za usiłowanie zabójstwa Koblarza, Koziura zaś na 15 lat za ukrywanie zabójców strażnika Kurinnego.

— Zamieniono wyroki śmierci w głośnej sprawie połtawskich anarchistów-komunistów: Kogenowi na bezterminowe ciężkie roboty, Jarinowi na dwudziestoletnie.

— Ciekawa sprawa była przedmiotem obrad w kijowskiej izbie sądowej przy udziale przedstawicieli stanów. Przy końcu roku zeszłego z kancelaryi prokuratora kijowskiego sądu okręgowego zginęła cała «sprawa», t. j. akta procesu wraz z dowodami rzeczowymi w postaci dwóch złotych łańcuszków. Podejrzenie padło na pisarza tegoż sądu Howczarenkę, który też został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Izba sądowa po wysłuchaniu obrony pomocnika adw. przys. A. Nejmana, uwolniła Howczarenkę od odpowiedzialności.

TEATR i MUZYKA

LIST DO REDAKCYI.

Od naszego sprawozdawcy teatralnego otrzymujemy z prośbą o umieszczenie „list otwarty“ treści następującej.

„Upraszam Szanowną Redakcyę o powierzenie komu innemu rubryki sprawozdań ze „Stałego Teatru Polskiego“, z innych zaś scen, czy to rosyjskich, czy też polskich przyjezdnych, najchętniej nadal pisywać będę, lecz stojąc zbyt blisko organizacyi Miłośników, w tym wypadku — chcę uniknąć cienia supozycyi stronności lub chęci załatwiania osobistych rachunków, uważając, że podobne podejrzenie ubliżyłoby przedewszystkiem pismu, gdyż łamy poważnego organu nie są odpowiednim terenem do podobnej akcyi.

K. Ł.

KRONIKA POLSKA.

— **Podżeganie.** «Goniec Wil.» donosi, że «Minskija J. parchjalnyja Wiedomosti» podżegają prawosławnych przeciwko polakom i katolikom. Oto kilka perełek z Nr. 17 i 18 tego organu.

Nr 18 str. 564: «Księża z dziewczynami i gminem gromili parafie; prawosławne kościoły i klasztory zdobywaliśmy podczas polskich buntów w walce orężnej».

Str. 568: «Ani kroku ustępstwa katolicyzmowi! Ani na jotę prawa! Precz z papiestwem! Niech zginie zabójczy dla wolności narodowej romanizm».

Str. 590: «Czas już, czas za Ruś świętą iść na bój — hura!»

Czas już za Rosyę niepodzielną iść nam wszystkim przeciwko wrogom! Zbudź się narodzie, już nie śpij i śmiało idź w ślady ojców w obronie cerkwi rosyjskiej».

I na tego rodzaju pisma — czyni słuszną uwagę «Goniec Wileński» — asygnuje Duma w preliminarzu budżetowym pieniądze, pochodzące z podatków ludności.

— **Jubileusz Świętochowskiego.** Liczne grono osób, które, nie wiedząc o odwołaniu obchodu publicznego, przybyło do Warszawy na jubileusz Aleksandra Świętochowskiego, w mieszkaniu prywatnem jubilata składało mu powinszowania.

Jubilat otrzymał nadto cały szereg depesz gratulacyjnych i adresów od rozmaitych instytucyi, stowarzyszeń oraz osób prywatnych.

— **Protest.** Korporacya niemiecka studencka «Kuronja» dnia 28 września obchodziła setną rocznicę założenia; z tego powodu był ogromny zjazd burszów niemieckich, wszystkie korporacye niemieckie wzięły udział w uroczystości jubileuszowej, na wielu domach były wywieszone chorągwie korporacyjne, pomiędzy któremi zwracały uwagę krzyżackie z godłem krzyża.

Ponieważ w uroczystości wzięła udział czynny korporacya polska «Polonia», stowarzyszenie młodzieży polskiej «Zjednoczenie» w Dorpacie wydało z tego powodu odezwę, którą nam nadesłało. Brzmi ona w streszczeniu:

«W chwili, kiedy prusactwo w Poznańskiem i na Śląsku wydało okrutne hasło: «Polen austrotten!» i hasło to konsekwentnie przeprowadza, w takiej chwili w Dorpacie znalazła się garstka studenteryi polskiej, zorganizowanej na wzór niemieckich «Burschenschaftów» w korporacyi «Polonia», która uznała za zgodne z honorem młodzieży polskiej wziąć udział w krzyżackich uroczystościach jubileuszowych niemieckiej korporacyi studenckiej. I oto byliśmy świadkami niezwykłego widowiska: obok krzyżackiego sztandaru z napisem «Vivat Germania!», stał sztandar o barwach polskich młodzieży uniwersyteckiej polskiej. Niegdyś na rynku w Krakowie prusactwo składało hołd królowi polskiemu — dzisiaj na rynku dorpackim, na ziemi od wieków gnębionego przez teutonów narodu estońskiego, sztandar młodzieży polskiej pochylał się przed sztandarami krzyżackimi, a uniwersytecka młodzież polska ciemiężcom swego narodu wiwatowała: «Hoch!»

Nie znajdując słów dać ostrych do napiętnowania tego czynu, walne zgromadzenie młodzieży polskiej wyższych zakładów naukowych w Dorpacie, zorganizowane w stowarzyszeniu «Zjednoczenie»: 1) Wyraża korporacyi «Polonia» swoją pogardę. 2) Zakazuje członkom «Zjednoczenia» utrzymywania stosunków osobistych z członkami korporacyi «Polonia». 3) Poleca zarządowi powyższą rezolucyę rozesłać stostowarzyszeniom polskim studenckim w kraju i za granicą oraz redakcyom dzienników polskich».

Powyższą uchwałę jednomyślnie przyjęło również stowarzyszenie młodzieży polskiej instytutu weterynaryjnego «Lutycya» na ogólnem zebraniu dnia 3 października.

— **Odmowa.** W Wilnie odmówiono powtórnie legalizacyi «Towarzystwa popierania teatru polskiego». Jednocześnie odmówiono pozwolenia na otwarcie w Wilnie klubu «Miłośników sztuki», którego założycielami mieli być: hr. Henryk Plater, zarządzający akcyzą p. Djanin, oraz naczelnik izby skarbowej, p. Puzyrewskij.

— **Zgon kapłana.** Z Poniewieża (gub. kowieńska) donoszą nam, iż w dniu 10 ym b. m. zmarł tam wielce zasłużony ks. kanonik Michał Chodorowicz. Zmarły kapłan cieszył się wielkim szacunkiem u miejscowej ludności. Jego staraniem wzniesiony został nowy kościół w tych stronach, a drugi jest wykończony. Zgon ś. p. ks. Chodorowicza zasmucił głęboko mieszkańców Poniewieża i okolicy.

— **O szkółki ludowe.** Wileński sąd okręgowy rozważał dwie sprawy o nieprawne otwarcie szkółek.

W jednej sprawie, jako oskarżona, występowała p. Anna Wańkowiczowa, która w majątku Olszanach w pow. wileńskim otworzyła jakoby szkółkę elementarną dla dzieci. Komisarz policyjny, prowadzący pierwiastkowe dochodzenie w tej sprawie, zastał w jednym z pokojów kilkanaścioro dzieci włościan ze wsi, sąsiadujących z Olszanami. Dzieci miały katechizmy w języku polskim; znaleziono też przytem w pokoju sąsiednim elementarz polski, oraz kajety z wypracowaniami polskiemi. P. Wańkowiczowa tłómaczyła, iż szkółki nie urządzała, lecz pozwalała zbierać się dzieciom włościańskim dla uczenia się religii pod kierunkiem jej syna. Prokurator pociągnął p. W. z art. 1,049 kodeksu sądowego, przewidującego nielegalne zakładanie szkółek. W charakterze obrońcy występował mecenas Wróblewski, który dowiódł, iż wypadek powyższy powinien być rozpatrywany, jako zwykłe nauczanie zasad religii katolickiej, co przysługuje według prawa wszystkim obywatelom państwa. Sąd wydał wyrok, uniewinniający p. Wańkowiczową.

W sprawie drugiej oskarżono o to samo p. Pawła Kończę, dyrektora wil. banku ziemskiego, właściciela Szeszolk w pow. wileńskim. Komisarz policyjny zastał dzieci, wspólnie śpiewające pod kierownictwem p. Z. Rodziewiczówny, oraz znalazł kilka podręczników w językach polskim, litewskim i rosyjskim. P. Kończa na śledztwie oświadczył, że zakładał nie szkółkę, lecz ochronkę dla dzieci oficyalistów i służby.

W pięknej obronie mecenas Wróblewski dowodził, że o szkole nie może tu być mowy, że ochronka ta była niejako dodatkiem do wynagrodzenia, i że, jak stwierdzili świadkowie, jedynie dziatwa służby z niej korzystała. Nie wątpiąc, że wyrok zapadnie uniewinniający, p. Wr. prosił sąd o zwrócenie mu 3 elementarzy polskiego, litewskiego i rosyjskiego, które związane razem stanowią rzeczowy dowód winy; chciałby je złożyć na pamiątkę w petersburskiem muzeum pedagogicznem.

Wbrew oczekiwaniom obrońcy, sąd skazał p. Kończę na 10 rubli kary (albo 2 dni aresztu) i na zamknięcie szkółki w ciągu dni 7. Wyrok motywowany ma być ułożony w ciągu dni kilku. Obrońca przenosi sprawę do senatu.

OFIARY.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na kościół w Sokólu na Wołyniu: p. P. Czarnecki 1 rb.

Na pomnik hetmana Żółkiewskiego: p. P. Czarnecki 1 rb.

Na szkołę Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu: p. P. Czarnecki 1 rb.

Na Konrada Wierusza-Czuprykowskiego: p. J. H. 1 rb.

Na biednych: Za spokój duszy ś. p. Edwarda Jaroszyńskiego, J. H. wygrany zakład 1 rb.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Zniesienie stanu wojennego w Królestwie.

Warszawa.—Na mocy ukazu Najwyższego zniesiono stan wojenny w następujących guberniach Królestwa: suwalskiej, łomżyńskiej, płockiej, siedleckiej, lubelskiej, kaliskiej, prócz powiatów sieradzkiego i łęczyckiego, kieleckiej, prócz pow. olkuskiego, wprowadzając natomiast stan ochrony wzmocnionej na 1 rok, oraz w gub. radomskiej i warszawskiej, wprowadzając natomiast stan ochrony nadzwyczajnej na 6 miesięcy; prawa głównego naczelnika dwu ostatnich gubernii przysługiwać będą gen.-gubernatorowi warszawskiemu.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Sprawy bałkańskie.

Londyn. — „Times“, zastanawiając się nad szansami konferencyi, pisze: „Anglia oczywiście nie stanie po stronie tych państw, które domagać się będą kompensaty na koszt Turcyi, przeciw czemu sama Turcya będzie oponowała. Nie będzie jednak przeszkadzać układom, które zaaprobuje Turcya, chyba tylko w tym wypadku, jeśli będzie miała to głębokie przekonanie, iż układy te są sprzeczne z naszymi stałymi interesami. Przypuszczamy, iż Francya zajmie te same stanowisko; sądzimy, iż Rosya uzna też sprawiedliwość i celowość tej polityki.

Logicznie rozumując, niepodobna się tego spodziewać, aby Rosya stała na naszym punkcie widzenia w kwestyi Blizkiego Wschodu, jednak śmiemy utrzymywać, iż w chwili obecnej, jak i w dawnych chwilach krytycznych historyi tureckiej, Rosya będzie uważała za najwygodniejszą dla siebie politykę—nie trzymać strony wrogów Turcyi i nie osłabiać jej przed wrogami. Argumenty przemawiające na korzyść tej polityki, są w danej chwili bardzo silne. Co się zaś tyczy Bułgaryi, to nie może nie uznać tego za słuszne. Nastanie dzień, kiedy przyjazna Turcya będzie dla niej lepszą obroną przed szeroko obmyślanymi projektami, i istniejącymi, jak wiadomo, lecz dotychczas odsuwanymi na dalszy plan“.

Londyn.—„Daily Telegraph“ wspomina o kursujących podejrzeniach, jakoby Izwolski podczas konferencyi z Aerenthalem poświęcił dla sprawy interesy słowiańskie. Dziennik pisze: „Izwolski zaprzeczy temu, jeśli pójdzie ręka w rękę z Grey'em, współdziałając w ten sposób sprawie wolności. Łączna działalność Anglii z Rosyą jest najpewniejszą drogą, prowadzącą do rozstrzygnięcia kwestyi południowo-wschodniej Europy.

Belgrad. — Wieczorem tłum urządził manifestacyę przed gmachem misyi francuskiej. Poseł, wyszedłszy na balkon, odpowiedział na owacyę temi słowy: „Jestem wzruszony, panowie, wyrażeniem sympatyi narodowi francuskiemu; z swojej strony pozdrawiam was w imieniu mego kraju. Niech żyje Serbia“. Manifestanci odpowiedzieli okrzykami: „Niech żyje Francya“.

Konstantynopol. — Wczoraj o godz. 4-ej po poł. odbył się tłumny meeting na podwórzu meczetu Achmeta. Obecnych było koło 20,000 turków, wielka liczba greków, bośniaków, serbów i czarnogórców. Zebrani jednogłośnie postanowili polecić komitetowi „Jedność i Postęp“ wyrazić telegraficznie w imieniu ludności otomańskiej rządowi Austryi i Bułgaryi protest nietylko przeciw pogwałceniu praw Turcyi, lecz i zamąceniu koncertu europejskiego; rządom zaś Anglii, Włoch, Serbii, Grecyi i Czarnogórza — głęboką wdzięczność za stanowczą obronę zasad sprawiedliwości. Wszyscy kupcy w Stambule postanowili bojkotować towary austryackie. Obstalunki, poczynione u fabrykantów austryackich zostały cofnięte. Cukier sprowadzany bywa z Rosyi. Robotnicy portowi zaprzestali ładować i wyładowywać parostatki austryackie i bułgarskie.

Sofia. — Agencya bułgarska donosi, że niektóre dzienniki zagraniczne podały wiadomość, jakoby Bułgarya przygotowywała dla Turcyi ultimatum, z groźbą, że, jeżeli w ciągu trzech dni Turcya nie uzna niepodległości Bułgaryi, to ta wypowie jej wojnę. Wiadomość powyższa jest bezpodstawną. Bułgarya nie życzy sobie wojny z Turcyą, przeciwnie, w Bułgaryi panuje przekonanie, że porozumienie z Turcyą jest możliwe, a nawet konieczne wobec wspólności interesów obu państw. Ponowne powołanie rezerwistów z trzech poborów zostało dokonane z powodu uwolnienia ze służby czynnej rezerwistów danego poboru. Według zwyczaju rezerwiści powoływani są co rok na manewry. Dotąd jeszcze ani jeden żołnierz nie został wysłany nad granicę.

Cetynia. — Skupczyna powzięła uchwałę, w której wyraża rządowi zaufanie i pozostawia mu zupełną swobodę działania w obronie powagi Czarnogórza i interesów narodowości serbskiej. Przedstawiciel Serbii powrócił do Cetynii.

Londyn.—Grey wydał w gmachu ministerstwa bankiet na cześć Izwolskiego. W liczbie zaproszonych gości znajdował się Asquith i kilku innych ministrów.

Konstantynopol. — Z powodu wczorajszego „note verbale“ ambasadora rosyjskiego, identycznego z takiemiż oświadczeniami ambasadorów Włoch, Francyi i Anglii, turecki minister spraw zagranicznych wyraził ustnie głęboką wdzięczność ambasadorowi rosyjskiemu podczas bytności jego w Porcie, dla zakomunikowania poglądu rządu rosyjsk. na niemożliwość skasowania traktatu berlińskiego przez pojedyńcze mocarstwa.

Londyn. — Agencya Reutera donosi, że narada Izwolskiego w ministerstwie spraw zagr. dotyczyła przeważnie sprawy, w jaki sposób dać Turcyi odpowiednią kompensatę i jakie wynaleźć sposoby, aby krokom Austro-Węgier i Bułgaryi nadać prawny charakter. Stwierdzono tylko, że czynności te powinny być rozpatrywane, jako fakty dokonane. Turcyi pozostaje jedyna praktyczna droga t. j. nadanie kompensacie charakteru finansowego. Możliwem jest, że kompensata przyjmie formę gwarantowanej pożyczki tureckiej. Są podstawy do przypuszczania, że Włochy i Niemcy przyłączyłyby się do punktu widzenia Anglii, Francyi i Rosyi w sprawie konieczności zwołania konferencyi. Poglądy Greya na zakres kompetencyi konferencyi potrosze uległy zmianie. Z początku pragnął on ją ograniczyć sprawami, dotyczącemi Bośnii i Bułgaryi. Od tego czasu jednak, jak sytuacya skutkiem oświadczenia wyspy Krety i wypadków w Serbii, uległa zmianie, można przypuszczać, że Grey, wobec umiarkowania Grecyi i mądrości rządu serbskiego, przyznaje tym państwom prawo, aby pretensye ich zostały rozpatrzone. Skutkiem tego Grey nie nastaje więcej na dawne ograniczenie w stosunku do spraw, mających być rozpatrzonemi przez konferencyę, aczkolwiek przytrzymuje się zasadniczego twierdzenia, że konferencya powinna specyalnie podkreślić prawność i moc obowiązującą traktatów międzynarodowych.

Cholera.

W Archangielsku zachorowały na cholerę dwie osoby; w gub. woronezkiej: od d. 21 do 27 września w powiecie ziemlańskim zachorowały 23 osoby, zmarło 8, w powiecie bobrowskim zachorowało dwoje, w niżediewickim zachorowała i umarła 1 osoba; w Elizawetpolu dn. 29 września zachorowały 4 osoby; od czasu pojawienia się epidemii wśród uczącej się młodzieży zachorowało 12 osób, zmarło 6; w powiecie kineszmskim gub. kostromskiej zmarła 1 osoba; w Kronsztadzie zachorowała i zmarła 1 osoba; w miasteczku Parutino powiatu odeskiego zachorowała żona tutejszego nauczyciela; w gub. omskiej od d. 27 do 29 września zachorowały 2 osoby, zmarła—1; w Rydze zachorowała i zmarła 1 osoba; w gub. tambowskiej od d. 22 do 30 września zachorowało 30 osób, z tej liczby zmarło 10 osób; w Tyflisie zachorowały 2 osoby; w Barnaule zmarły—2; w Jarosławiu i w powiecie zachorowało 5 osób, zmarły—3; w Rybińsku zachorowały—2; w pow. myszkińskim—1.

— W dniu 1 października w Kerczu zasłabło na cholerę 3 osoby, zmarło 2. W Elizawetpolu zasłabła i zmarła na cholerę 1 osoba. W Ekaterynosławiu zasłabła na cholerę 1 osoba, zmarła 1; pozostało chorych 51.

W powiecie tyfliskim zasłabła na cholerę 1 osoba, zmarła 1; pozostało chorych 3.

W Jarosławiu zmarły 2 osoby. W powiecie zasłabła na cholerę 1 osoba.

Archangelsk został ogłoszony za opanowany przez cholerę. Zasłabło 3 osoby, zmarła 1.

W Petersburgu w ciągu doby zasłabło na cholerę 54 osób, zmarło 27.

Petersburg. — W uniwersytecie wykłady nie mogły być wznowione.

Zarząd uniwersytetu zezwolił zwołać wiec w dniu 2 października.

Petersburg. — Ministerstwo oświaty komunikuje, iż na naradzie referentów Dumy w sprawie preliminarza oświaty, przedstawiciel tego ministerstwa oświadczył, iż co się tyczy projektu ustawy szkół wyższych i początkowych, to takowy został już złożony radzie ministrów. W kwestyi uniwersytetu saratowskiego przedstawiciel ministerstwa oświadczył, iż ministerstwo zamierza otworzyć tylko jeden wydział medyczny, chociaż roboty budowlane prowadzone były z tem zamiarem, iż otwarte zostaną dwa wydziały.

Odesa. — We wszystkich gmachach uniwersytetu wywieszone zostało następujące obwieszczenie, opatrzone podpisem rektora:

„Będąc głęboko przekonany o rozsądku większości studentów uniwersytetu noworosyjskiego, rada profesorów na mocy ukazu z dn. 27 sierpnia 1905 r. i innych norm prawnych i przepisów zarządzi wszystkie środki, aby uniwersytet mógł bez przerwy wypełniać swoje doniosłe zadanie, umożliwiając kontynuowanie zajęć wszystkim pragnącym pracować“.

Moskwa.—W powiecie zwenigródzkim rabusie dokonali zbrojnego napadu. Zabili oni żorszyńskiego starostę wiejskiego i zagarnęli 500 rb., należących do gminy.

Petersburg. — Rząd angielski zalecił, aby do prowiantów, nadsyłanych z tych miejscowości Rosyi, w których panuje cholera, stosowano przepisy z dn. 9 września 1907 roku, ustanowione w celu zapobieżenia przeniesienia z portów zagranicznych cholery, dżumy i żółtej febry.

Na mocy rozporządzenia rządu niemieckiego pasażerowie, przybywający z Rosyi, a przedewszystkiem z Petersburga, obowiązani są po przybyciu do celu swej podróży zameldować się zarządowi policyjnemu; pasażerowie ci podlegają pięciodniowemu nadzorowi lekarskiemu.

Petersburg. — Do Dumy Państwowej wniesiony został preliminarz wydatków nadzwyczajnych ministerstwa komunikacyi. W roku 1909 mają wybudować 3813 wiorst toru kolejowego, nie licząc w tem drugiego toru na kolei syberyjskiej. Nadto zamknięte zostaną rachunki kolei, które rozpoczęto eksploatować w okresie od 1906 do 1908 r. Wydatki określono sumą 60,512,504 rb.

Petersburg. — Minister skarbu ukończył prace nad ułożeniem preliminarza budżetu na 1909 r. Według preliminarza dochody zwyczajne stanowią sumę 2477 milionów rubli, wydatki zwyczajne — 2472,2 mil. rb., dochody nadzwyczajne—1,7 mil. rub., wydatki nadzwyczajne, jako to likwidacya wojny i jej następstw — 21,6 mil. rb., wydatki gospodarczo-operacyjne ministerstwa wojny 67,4 mil. rb., niezbędne potrzeby portów i floty 5,1 mil. rb., budowa kolei żelaznych — 60,7 mil rb., subsydya dla towarzystw kolei żelaznych 3 mil. rb., wynagrodzenie za zniesienie prawa propinacyjnego $^{1}/_{2}$ mil. rb., razem 159,2 mil. rub., które zostaną pokryte przez nadwyżkę dochodów zwyczajnych o 5 mil. rb. przez dochody nadzwyczajne i operacye kredytowe na 152,8 mil. rubli.

Dorpat. — W dn. 15 października zostanie tu otwarty drugi prywatny wyższy zakład naukowy — wyższe kursy żeńskie nauk prawnych i historyczno-filologicznych.

Tyflis.—W dn. 28 września tutejsza filia banku wysłała do nowo-senakskiego urzędu skarbowego 25,000 rb. w biletach kredytowych. Podczas otwierania worka skórzanego, w którym te pieniądze były zapakowane, okazało się, iż był on zapełniony papierem. Pieczęcie okazały się sfałszowane. Zarządzono śledztwo.

Warszawa.—Dn. 30 września na stacyi Sokołów kolei Nadwiślańskich, nastąpiło zderzenie wchodzącego na stacyę pociągu towarowego z pociągiem manewrującym. 19 wagonów rozbitych. Jeden z maszynistów raniony.

Moskwa.—Został otwarty internat uniwersytecki, który pozostawał zamknięty w ciągu 2 lat.

Helsingfors.—Na wniosek gen.-gubernatora utworzona została w senacie komisya dla rewizyi istniejących przepisów paszportowych i warunków nadzoru paszportowego w punktach pogranicznych.

Piatigorsk.—W Kisłowodzku zamknięto sezon leczniczy.

Petersburg.—W Petersburgu w przeciągu doby zachorowało na cholerę 77 osób, zmarło — 27; na przedmieściach zachorowało 19 osób; w gubernii zachorowało 25 osób; zmarło 12.

Petersburg.—Najjaśniejszy Pan nie zatwierdził przedstawionego przez senat finlandzki projektu uzupełnienia wniosku Najwyższego o dostarczeniu funduszów na potrzeby, na pokrycie których zwyczajne dochody państwowe nie wystarczają. Projekt ten miał być wniesiony do sejmu finlandzkiego. Jednocześnie Najjaśniejszy Pan rozkazał senatowi przelać najdalej w grudniu do kasy państwa rosyjskiego z bieżących dochodów 6,670,000 marek fińskich, przypadających na Finlandyę z powodu jej udziału w wydatkach na budowę odnogi, łączącej koleje finlandzkie z rosyjskiemi.

Petersburg. — Ministerstwo skarbu wniosło w dniu dzisiejszym do Dumy Państwowej i Rady Państwa preliminarz budżetowy na rok 1909. W wywodach uzasadniających zaznaczono, iż dochody zwyczajne w porównaniu z r. 1908 zostały zwiększone o 90 mil. rb., wydatki zwyczajne w porównaniu z preliminowanymi w r. 1908 zwiększone o 160 mil., w porównaniu z istotnymi wydatkami w r. 1907 o 276 mil. Przy układaniu preliminarzy wydatków brano pod uwagę życzenia Dumy co do zaspokojenia niektórych potrzeb, o ile odpowiada to stanowi skarbu. Pierwsze miejsce zajmują wydatki na obronę, które stanowią $^{1}/_{3}$ czystego budżetu. Preliminarz budżetowy na rok 1909 różni się od budżetów lat poprzednich tem, iż wydatki zwyczajne zostały zwiększone do ostatecznych granic i zbilansowane niewielką nadwyżką w dochodach — około 5 mil. rb. Pomimo tego w preliminarzu nie zostały uwzględnione wszystkie żądania. Jedynym przewidzianym obecnie pomocniczym środkiem materyalnym, kosztem którego mogłyby być zaspokojone najniezbędniejsze potrzeby, jest podwyższenie podatków lub wprowadzenie nowych. Wniesione do Dumy projekty przewidują wprowadzenie podatku od dochodów, rewizyę ustawy o podatku od nieruchomości, podwyższenie akcyzy od wyrobów tytuniowych i opodatkowanie gilz do papierosów i pociętej bibułki do papierosów.

Jeśli środki pomocnicze, otrzymane przez zwiększenie podatków, zostaną wykorzystane, to wydatki i dochody przyjdą znów do stanu równowagi, która jednak może być łatwo naruszona w razie niedoboru dochodów. Wobec tego wynika konieczność przystosowania wszelkich nowych wydatków do naturalnego wzrostu dochodów. Co się zaś tyczy wydatków nadzwyczajnych, w ich liczbie wydatków na budownictwo kolejowe, zaprzestać którego na pewien czas niepodobna ze względu na rozwój przemysłowo-kulturalnego życia kraju, to już w chwili obecnej niezbędnem jest pokrywać je w drodze pożyczek. Jednak zapatrując się na tę kwestyę z praktycznego punktu widzenia, można przyjść do przekonania, iż rokroczne zaciąganie większych lub mniejszych pożyczek nie jest rzeczą pożądaną, tembardziej jeśli zwrócić uwagę na to, iż są i tak długi, które coroku pochłaniają $^{1}/_{4}$ część czystego budżetu. Dojść do trwałej równowagi budżetowej można tylko przez zwiększenie podatków i redukcyę wydatków, przez gruntowne bowiem zmiany, w tym kierunku poczynione, w systemie podatkowym nic się nie osiągnie. Przekształcanie systemu podatkowego dokonywane jest w każdem państwie stopniowo.

Choć droga szybkiego doprowadzenia do ładu życia państwowego i szczodrego, udzielania środków na różne potrzeby życia kulturalnego kraju jest nader ponętną, lecz droga ta może zagrażać też każdemu państwu fatalnemi skutkami, gdy kroczą po niej nieprzewidujący ludzie; lecz wyjątkowo niebezpieczną jest ta droga dla państwa, które tak niedawno przeżyło ciężkie dni wojny i zamieszek wewnętrznych. Rosya winna obrać sobie drogę powolnego stopniowego rozwoju wydatków państwowych, ściśle zastosowanych do posiadanej gotówki, dostarczanej przez ludność bez nadzwyczajnego i ponad siły obciążenia jej środków.

Petersburg.—Z banku handlowo-przemysłowego na podstawie sfałszowanego czeku odebrano 31,000 rb.

Moskwa.—Rada uniwersytetu postanowiła kontynuować wykłady i w tym celu zwróciła z odezwą do studentów, którzy potępili obstrukcyę.

Sergacz.—Zebranie ziemskie poleciło zarządowi opracować kwestyę obowiązkowej asekuracyi zasiewów od gradu.

Tyflis.—Na stacyi Awczały nastąpiło zderzenie pociągu towarowego ze stojącym na torze zapasowym. 5 wagonów rozbitych, 13 uszkodzonych. Oberkonduktor został raniony.

Czernihów. — Były poseł do drugiej Dumy, Chwost, za rozpowszechnianie proklamacyi i nawoływanie do nieposłuszeństwa władzy i obalenia istniejącego ustroju, został skazany przez kijowską izbę sądową na osiedlenie.

Tabris, (przez Dżulfę).—Po poddaniu się mieszkańców dzielnicy Dawaczy, rewolucyoniści wraz z tłumem dokonali pogromu 5 domów, należących do członków byłego zebrania monarchicznego. Miasto znajduje się w rękach rewolucyonistów, którzy wznoszą nowe fortyfikacye w celu zabezpieczenia go od najścia wojsk.

Londyn.—Wydział poczty ogłasza, iż rozpoczęto przyjmowanie posyłek do Rosyi Azyatyckiej i Mandżuryi.

Belgrad.—Skupczyna na wniosek staroradykała Kosicza jednogłośnie postanowiła wywiesić we wszystkich gminach mowę Iowanowicza oraz uchwałę skupczyny z dn. 29 września. Na mocy dekretu królewskiego zamknięta została nadzwyczajna sesya skupczyny. W tych dniach otwarta zostanie zwykła sesya kolejna.

Londyn.—Na Trafalgar Square wynikły rozruchy. Tłum ludzi, między którymi było bardzo wielu robotników, pozbawionych pracy, skierował się w stronę parlamentu w celu urządzenia demonstracyi. Liczny oddział policyi kilkakrotnie rozpraszał tłum, zebrany na Trafalgar Square, a w końcu zamknął ze wszystkich stron dostęp do parlamentu. Usiłowania sufrażystek dostania się do parlamentu spełzły na niczem; aresztowano dwanaście sufrażystek i kilku robotników, pozbawionych pracy. Tłum wybił okna na jednej z pobliskich ulic.

Paryż. — Otwarta została sesya parlamentu.

Londyn.—Do agencyi Reutera telegrafują z Seulu, że markiz Ito znajduje się obecnie w Tokio i konferuje z ministrem—prezydentem mr. Katcurą i ministrem wojny Terauczim.

Królewiec.—W kopalniach „Königsgrube“ wybuchł pożar. Z liczby stu osób, znajdujących się w kopalniach, większość uratowała się przez szyby boczne. Zginęło 3 osoby. Wydobyto na powierzchnię 20 osób, które znajdują się w stanie nieprzytomnym.

Budapeszt.—Komisya do spraw marynarki delegacyi węgierskiej po krótkiej dyskusyi przyjęła budżet ministerstwa marynarki.

Berlin.—Drugą konferencyę międzynarodową zwołana dla rewizyi konwencyi berneńskiej o prawie autorskiem zagaił sekretarz stanu von Szön. Delegat hiszpański w charakterze seniora odpowiedział na powitanie w imieniu członków konferencyi. Na jego wniosek minister wyznań von Sztudt obrany został prezesem konferencyi, wiceprezesem zaś został obrany delegata francuski Cambon. Von Sztudt odczytał list powitalny od kanclerza państwa. Delegat francuski wyraził kanclerzowi państwa wdzięczność za powitanie; z inicyatywy Cambona konferencya wysłała do cesarza Wilhelma telegram z pozdrowieniem. Posiedzenia konferencyi będą się odbywały przy drzwiach zamkniętych.

Londyn.—Krążące tutaj pogłoski o zamierzanem jakoby przyłączeniu Korei do Japonii nie zgodne są z prawdą. Złożono nawet oświadczenie, że teraźniejszy kierunek polityki japońskiej nie ulegnie zmianie.

Belgrad. — Minister spraw zagranicznych wyjeżdża w końcu tygodnia do Rzymu, skąd prawdopodobnie uda się przez Paryż do Londynu.

Wilhelmshafen. — O północy szkuna, która wypłynęła z Wangeroga wyratowała podczas mgły na brzegu Oldenburga dwóch aeronautów amerykańskich. Spadli oni z balonem „Saint Louis“ do morza Niemieckiego. Balon zatonął. Amerykanie brali udział we wzlocie, urządzonym przez Gordona Benneta. O godzinie czwartej zrana z pływającej latarni morskiej, przy wejściu do zatoki Jade dostrzeżono jeszcze jeden balon. Mgła nadzwyczaj utrudnia porozumiewanie się za pomocą sygnałów.

Londyn.—Jeden z posłów liberalnych oprowadzał pewną damę po izbie gmin, która przez ciekawość chciała obejrzeć gmach parlamentu.

Podówczas izba obradowała nad projektem prawa o obronie małoletnich. Dowiedziawszy się o treści obrad, wspomniana dama wbiegła do sali posiedzeń, krzycząc głośno, iż izba powinna zaprzestać debatów nad dziećmi, a zająć się przedewszystkiem nadaniem prawa wyborczego kobietom. Na ławach poselskich rozległ się śmiech. Cicerone owej damy pośpieszył wyprowadzić ją z sali. Obrady trwały dalej.

Berlin. — „N.-D. Allg. Ztg.“ wylicza przedstawicieli 35 państw, którzy przyjmą udział w konferencyi międzynarodowej, zwoływanej dla rewizyi konwencyi berneńskiej o prawie autorskiem. Konferencya ma się rozpocząć w dn. 1 października. „Konferencya — pisze wspomniana gazeta — musi się przedewszystkiem zająć dalszem wypracowaniem zasadniczej podstawy porozumienia berneńskiego co do prawa autora, należącego do jednego z tych państw, które podpisały konwencyę, korzystania we wszystkich pozostałych krajach konwencyjnych z obrony narówni z miejscowymi autorami. Poszczególne punkty programu obejmują niezależność obrony prawa autorskiego od wszystkich wymagań formalnych, istniejących w ojczyźnie autora ustanowienie jednakowej ochrony dla utworów tłómaczonych, jak i dla oryginalnych, rozszerzenia prawa ochrony na fotografie, artykuły dziennikarskie, dzieła z dziedziny architektury, choreografii i sztuki stosowanej. Na konferencyi ma być poruszona nader doniosła kwestya, jaką jest ochrona utworów muzycznych od reprodukcyi na instrumentach mechanicznych.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

—:?:—

Odesa. — Usposobienie rynku zbożowego słabnie. Pszenica odeska «ulka» w naturze 9 p. 30 f.—1 rb. 28 kop.; żyto w naturze 9 p. 15 f.—1 rb. 07 kop.; owies — 75 kop.; jęczmień 80 — 82 kop., kukurydza 88—89 kop.

Warszawa. — Usposobienie z pszenicą mocne, z żytem słabnie. Pszenica 1 rb. 25 kop. — 1 rb. 30 kop., żyto 92 kop. — 1 rb., owies 75—93 kop.

Rewol. — Usposobienie z pszenicą i żytem stałe, z owsem słabnie. Pszenica w naturze 130 f. — 1 rb. 19 kop. — 1 rb. 22 kop.; żyto w naturze 120 f. — 1 rb. 02 kop. — 1 rb. 10 kop.; owies zwyczajny w naturze 73 — 75 f. — 72 kop. — 75 kop.

Gdańsk. — Owies 97 kop. — 1 rb. $22^{7}/_{8}$ kop., otręby pszenne $65^{1}/_{4}$ kop. — $80^{1}/_{8}$ kop., żytnie $75^{1}/_{8}$ kop. — $75^{7}/_{8}$ kop.

Libawa. —Usposobienie z owsem słabe. Owies biały zwyczajny $75^{1}/_{2}$ kop. — 76 kop., czarny $74^{1}/_{2}$ kop.

Podwołoczyska. — Usposobienie rynku małoczynne, dowóz mały. Ceny: hreczka 92 kop. — 93 kop.; groch zwyczajny 1 rb. 02 kop. — 1 rb. 15 kop., «Wiktorya» 1 rb. 28 kop. — 1 rb. 40 kop., pastewny 90 kop. — 96 kop.; siemię konopne 1 rb. 13 kop. — 1 rb. 15 kop., siemię lniane 1 rb. 28 k. — 1 rb. 53 kop., otręby pszenne 57 kop. — 61 kop., żytnie 61 kop. — 64 kop., mak niebieski 2 rb. 27 kop. — 2 rb. 30 kop.

Królewiec. — Usposobienie z owsem spokojne, z jęczmieniem, siemieniem lnianem, rzepakiem i makiem stałe, z otrębami ożywione, z soczewicą i grochem słabe. Ceny: owies biały zwyczajny $75^{1}/_{2}$ kop. — $75^{7}/_{8}$ kop.; jęczmień 88—97 kop.; otręby pszenne, grube $75^{7}/_{8}$ kop.— $77^{3}/_{8}$ kop., średnie $69^{3}/_{4}$ kop. — 72 kop., drobne $65^{1}/_{4}$ — $66^{3}/_{4}$ kop., żytnie 72 kop. — $74^{1}/_{4}$ kop.; soczewica nowa, wysoka, zielona 1 rb. $06^{1}/_{2}$ kop. — 1 rb. $13^{3}/_{4}$ kop.; groch «Wiktorya» 1 rb. $13^{3}/_{4}$ kop. — 1 rb. $44^{1}/_{8}$ kop.; siemię lniane 1 rb. $51^{5}/_{8}$ kop. — 1 rb. 54 kop.; rzepik 1 rb. 82 kop.; rzepak wysoki 2 rb. $08^{1}/_{2}$ kop. — 2 rb. $24^{1}/_{4}$ kop.; mak niebieski 1 rb. $89^{1}/_{4}$ kop.— 2 rb. $27^{3}/_{8}$ kop.

Z życia prowincyi.

—!—!—

Kamieniec Podolski.

We wrześniu.

W domu ludowym imienia Puszkina odbył się w końcu września na rzecz „Sali zajęć" katolickiego kółka kobiecego „Praca", koncert znakomitego tenora opery warszawskiej Aleksandra Filippi Myszugi, przy współudziale skrzypka p. Alfreda Maranca, zdolnego ucznia tutejszej szkoły muzycznej p. Tadeusza Hanickiego, i akompaniamencie pani Pedachowskiej, wykwalifikowanej nauczycielki w tejże szkole.

P. Myszuga artystycznie wykonał arye z oper Moniuszki „Halka" i „Straszny dwór", pieśni i dumki Żeleńskiego, pieśni ukraińskie Lysenki i Małuki, oraz wiele innych utworów polskich nad program na nieustanne żądania publiczności, napełniającej olbrzymią salę puszkińską; p. Maranc dobrze grał utwory Wieniawskiego, Sarasatego i innych mistrzów.

Koncert ów powiódł się doskonale, pozostawiając wśród nas najmilsze wspomnienia. To też zapał i entuzyazm słuchaczów wzrastał z każdą chwilą; Myszuga przy grzmotach oklasków wciąż był zasypywany kwiatami, nadto otrzymał dużą prześliczną lirę z kwiatów z napisem polskim.

Po koncercie zarząd „Pracy", złożony z wybitniejszych pań i obywatelek polskich, podejmował artystę w „Sali zajęć", gdzie przewodnicząca „kółka katolickiego" hr. Starzyńska z Paniowiec, przemówiła nader serdecznie, dziękując p. Myszudze za przyjazd.

Wzruszony głęboko przyjęciem nasz artysta odpowiedział, że gotów zawsze służyć społeczeństwu wedle sił i możności.

Z kolei rzeczy wypada nadmienić o wspomnianej „Sali zajęć" stowarzyszenia kobiecego „Praca", przeniesionej latem do byłego domu i mieszkania nieodżałowanego dziejopisarza, ś. p. d-r Józefa Rollego, (Antoni J.) obok teatru miejskiego przy ulicy Karmelickiej, teraz nazywanej Soborną. Uczęszcza tam kilkadziesiąt dziewcząt katolickich na naukę szycia, haftów i przeróżnych robót ręcznych. Każda z uboższych panienek, po skończeniu kursu w ciągu kilku miesięcy, otrzymuje w darze maszynę do szycia i tym sposobem może zarabiać samodzielnie na własne utrzymanie. W zakładzie odbywają się dla uczenic w dni świąteczne, za pozwoleniem władzy, odczyty polskie, rozszerzające stopniowo widnokrąg wiedzy młodocianych istot. Wpływ podobnej pracowni jest wielce dodatni. Istnienie swoje zawdzięcza szkoła rękodzielnicza właśnie uczynności i ofiarności hr. Adaminy Starzyńskiej, która przyczyniła się najbardziej do jej pierwotnego założenia, a teraz—do wygodniejszego urządzenia się w nowem odrestaurowanym lokalu, wśród nich zamożniejsze mogą pobierać naukę za pewną opłatą. Należy się więc zarządowi stowarzyszenia „Praca" najszczersze uznanie za tak pożyteczną instytucyę.

Natomiast niepodobna pochwalić dziwnego, niepojętego zachowania się tutejszej publiczności, która nie raczyła zapełnić nawet w połowie sali puszkińskiej ani na jednym z dwóch koncertów znakomitego pianisty, Aleksandra Michałowskiego, profesora konserwatoryum warszawskiego — podolanina, którym się szczycić mamy prawo... Grał on niezrównanie nieśmiertelne utwory takich kompozytorów, jak Schuman, Mendelsson, Saint-Saens, Rubinstejn, Liszt, Paderewski, a zwłaszcza nasz Chopin, którego arcydzieła stanowiły treść połowy pierwszego koncertu i całość drugiego, nie mówiąc już o własnych kompozycyach koncertanta. — Zebrani nieliczni stosunkowo słuchacze nie szczędzili hucznych oklasków dzielnemu artyście. Mały rezultat pieniężny tłómaczą wysokiemi cenami biletów dla ogółu mieszkańców miejscowych i nierozesłaniem zawiadomień o koncertach do obywateli po wsiach, skąd nikt prawie nie przybył.

Przy sposobności muszę zaznaczyć, że, niestety, zamało rozmiłowani jesteśmy w muzyce, dowodem czego usiłowania dyrektora „Szkoły muzycznej", p. Hanickiego co do utworzenia w Kamieńcu „Towarzystwa muzycznego", które od roku, pomimo zatwierdzonej przez władzę ustawy, nie może wejść w życie z powodu braku dostatecznej liczby członków.

Przybyli inżynierowie czynią obecnie ostateczne pomiary co do upragnionej oddawna kolei Kamieniec-Płoskirów-Szepetówka. Zaszedł tu wszakże spór co do obrania miejsca na dworzec kolejowy. Niektórzy członkowie zarządu miejskiego pragną mieć go obok „Szkółki miejskiej drzew i roślin", chociaż to znacznie mogłoby utrudnić tam rozbudowanie się nowego miasta i komunikacyę z wioskami i futorami na gruntach miejskich, t. j.: Mukszami Boryszkowiecką i Kitajgrodzką, oraz z całą okolicą tamtejszą. Inżynierya kolejowa ze swej strony chce postawić wszystkie budynki kolejowe bliżej szosy, prowadzącej do Dunajowiec, za przedmieściami Słobódką i Cyganówką, co skróciłoby tor kolei żelaznej o jakie półtory wiorsty i naturalnie zmniejszyło koszta budowy kolei, tak do Szepetówki, jak w przyszłości i do Isakowiec za Żwańcem, czy do miasta Skały w Galicyi za Hukowem, dla połączenia się z kolejami zagranicznemi, bez czego obejść się niepodobna, gdyż inaczej prawie dokoła bylibyśmy odcięci od kolei o mil trzy i projektowana linia nie funkcyonowałaby należycie i nie zaspakajała w zupełności wszystkich potrzeb ludności.

P. R.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów).

— **Narada chmielarzy.** W Żytomierzu dn. 28 września w lokalu T-wa wzajemnego kredytu przy udziale przedstawicieli zarządu rolnictwa i towarzystwa ogrodniczego odbyło się posiedzenie członków wydziału chmielarskiego pod przewodnictwem p. A. Kozłowskiego. Zebrani postanowili urządzać w dalszym ciągu jarmarki roczne chmielarskie we wrześniu, których organizacyę powierzono specyalnej komisyi. Odczytano sprawozdanie z jarmarku tegorocznego, z którego okazało się, iż chmielu sprzedano 1,813 pud. na sumę 12,042 rb. («Wol. Ż.»).

— **Powtórny urodzaj poziomek.** W pierwszej połowie września r. b. w pow. winnickim w lasach ukazała się taka ilość poziomek, że sprzedawano je na targach.

— **Zaaresztowanie b. posła.** W dn. 28 września do więzienia w Berdyczowie przywieziono b. posła do 2-ej Dumy z gub. kijowskiej, włościanina Czapowienkę, trudowika, który ma tu odsiedzieć rok więzienia, na jaki skazany został za agitacyę i szerzenie broszur i książek o działalności 2-ej Dumy. Do chwili rozpatrzenia przez sąd jego sprawy, Czapowienko przesiedział przeszło 4 miesiące w więzieniu kijowskiem i obecnie zamierza on rozpocząć starania, aby czas, spędzony w więzieniu, został mu zaliczony. («Kij. W.»).

— **Zesłanie.** Z więzienia żytomierskiego wysłano do kraju Turuchańskiego S. Lewitina, oskarżonego o przynależność do partyi soc. rewolucyonistów i do gub. archangielskiej A. Gotecką, skazaną na deportacyę za należenie do partyi anarchistów-komunistów. Oprócz tego wysłano na 6 miesięcy do batalionu dyscyplinarnego Wiktora Suszczewicza, zasądzonego za obrazę Majestatu. («W. Wol.»).

— **Kielmińce** (besarab.). Trzęsienie ziemi dało się odczuć i w Besarabii. Dnia 23 września cały dzień dął silny wiatr z zachodu. W nocy wiatr jeszcze się powiększył. Poszedłem na spoczynek o godz. 11. Śpię zwykle mocno, szczególniej w pierwszych chwilach snu, to też niezwykle silny musiał być hałas, który mnie zbudził. Drzwi i okna drżały, a kiedy poskoczyłem do okna, przekonałem się, że ze wschodu idzie szum, który zagłusza nawet hałas silnego wichru. Drzwi w całym domu poruszały się gwałtownie, jak gdyby niemi ktokolwiek targał. Hałas trwał kilka minut, a rozpoczął się około godz. 12. W tym samym czasie dało się odczuć trzęsienie ziemi i na poblizkiej stacyi kolejowej, Łardze. Panika ogarnęła urzędników i podróżnych. Długi czas nie wiedziano, co robić. Dopiero telegram z Oknicy o trzęsieniu ziemi z zapytaniem, czy nie są uszkodzone mosty, wyjaśnił całą sprawę.

B. P.

Katastrofa przy budowie.

W sobotę około godz. 11 zrana Kraków stał się widownią tragicznego wypadku, który wstrząsnął całem miastem, tembardziej, że niedbalstwo i niesumienność opłaciło życiem i zdrowiem ośmiu ludzi ciężkiej pracy. Przy ulicy Zyblikiewicza od kilku miesięcy buduje się 3-piętrowa kamienica p. Emila Silberbacha. W ostatnim tygodniu ośmiu murarzy pracowało nad wzniesieniem ściany z pustych cegieł na wysokości III piętra. Ściana ta, przylegająca do granicznego muru sąsiedniej kamienicy, spoczywała na żelaznych dźwigarach, zwieszając się na nich nad I i II piętro. O godzinie 11 zrana nagle zachwiała się ta ściana i z ogromnym łoskotem runęła na doł wraz z rusztowaniem, na którem pracowało wymienionych ośmiu robotników. Skutki katastrofy straszne. Większa część pracujących robotników, porwana zapadającą się masą, znalazła się na poziomie piwnic, przysypana rumowiskiem. Ściana, złączona z innemi ankrami, porwała też za sobą część murów sąsiednich, które także runęły na parter.

Na ratunek nieszczęśliwym zawezwano dwa plutony straży ogniowej i Pogotowie. Za chwilę strażacy wynosili na noszach rannych, których następnie opatrywało Pogotowie. Wszyscy zlani krwią z licznemi ranami na głowie, z połamanymi członkami, kilku zupełnie nieprzytomnych, jeden nieżywy.

Policya i budownictwo miejskie zarządziły natychmiastowe zawieszenie robót przy tym budynku, którego i inne ściany, okalające miejsce katastrofy, jak się zdaje, są nadwerężone.

Wyniki dotychczasowego śledztwa przedstawiają pisma krakowskie w sposób następujący:

«Dom był budowany w sposób spekulacyjny i ze złego materyału, nadto przy budowie, mimo takich warunków, zaniechano wszelkiej ostrożności. Grunta w tej okolicy są bagniste, wskutek czego mury po wybudowaniu osiadają głęboko i niejednostajnie, co powoduje ich osłabienie i pękanie.

«Budujący o tej wadliwości gruntu wiedzieli, lecz na nią nie zwracali uwagi. Co gorsza, wiedzieli nawet, że mury budynku uległego katastrofie są oddawna zarysowane, wskutek nierównomiernego osiadania i złej, słabej cegły. Nawet jeszcze na dzień przed katastrofą ostrzegano, że ściana nadwieszona wypukla się i rysuje. Jednak i to ostrzeżenie nie odniosło skutku.

«Budowniczy tłómaczy się, że o możliwości katastrofy mówił właścicielowi domu, przedstawiając, że robotę należy na parę tygodni zawiesić, dopóki wapno nie stwardnieje między cegłami. P. Silberbach jednak oświadczył, że dom musi być na zimę skończony. Budowano więc go dalej do chwili katastrofy w nadziei, że mury jakoś wytrzymają i nie rozpadną się».

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr GROCHOLSKI

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.
(Letni).

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m 20 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń —odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II kl. i III Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 05 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno - odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 8 m. 20 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń — odch. o godz. 8 m. 25 w., przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew. Fastów — odch. o godzinie 5 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 15 zrana.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa — odch. o godz. 11 m. 45 zrana, przych. o godz. 6 m. 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 w nocy, przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po po przych. o godz. m. 10 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Kursk Woroneż—odchodzi o godz. 6 m. 20 wiecz. przych. o godz. 11 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 12 w. przych. o g. 9 m. 40 oddz rano.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.